

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

lipiec 2012 nr 7/53

anna 66 - fotografie

6. sosnowieckie dni literatury

jacek durski - nowa książka

marzena orczyk-wiczowska - wiersze

Anna66



fotografia analogowa, modelka: Aga Merz, Wizaż: Pola Maki



fotografia cyfrowa, modelka: Aga Merz, wizaż: Chloe

Anna66 Andrzejewska (www.anna66.carbonmade.com) Anna66 to artystka młodszego pokolenia. Od kilku już lat obecna w przestrzeni publicznej, ale trudna do pełnej identyfikacji artystycznej ze względu na swój indywidualny styl i ciągle poszukiwania twórcze. Na łamach SOSNartu bywała już nie raz i to nie tylko w roli fotografa. Podamy jedynie, że również pisze i to ciekawie.

Anna używa różnych technik fotograficznych, próbuje różnych stylów, najbardziej dała się jednak poznać jako twórczyni fotografii portretowej, aktu i fashion. Przed dwoma laty w konkursie miesięcznika FOTO zajęła 1 miejsce w cyklu „Kobieta/Mężczyzna Mojego Życia”. Wystawia dość często, głównie w regionie, choć również brała udział w zbiorowych wystawach także w stolicy. w Muzeum Erotyki i za granicą (Belgrad). Anna66 jest znana z niezwykle ciepłego stosunku do modelek i modeli, umiejętnie i skutecznie przełamuje ich ewentualne opory, zawsze z dobrym skutkiem. Prezentowany dziś wybór Jej prac jest przeglądem z konieczności bardzo niepełnym, ale - wydaje się - dość dobrze ilustrującym duże możliwości artystki i główny nurt Jej zainteresowań. Polecamy.

red



fotografia analogowa, modelka: Ena, Wizaż: Pola Maki



fotografia cyfrowa, modele: Ania Leśniak, Sandra, Bogdan

na okładce foto: Anna66 Andrzejewska, modelka: Magdalena Futrzyk, Wizaż: Pola Maki

SOSNart

Bezpłatny dodatek do „Kuriera Miejskiego”
Czasopisma Samorządowego Sosnowca
Wydawca: UM Wydział Kultury i Sztuki.
ul. S. Małachowskiego 3,
41-200 Sosnowiec
tel.: (032) 296 06 47
e-mail: sosnart@um.sosnowiec.pl

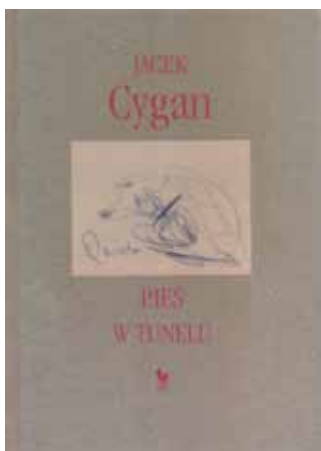
redaktor prowadzący: Tomasz Kostro smk.sosnart@wp.pl
projekt graficzny i skład: Ryszard Gęsikowski
strona www.sosnart.pl: Tomasz Kowal

Być poetą



Paweł Beresewicz Salon Literacki fot: arch. MBP

Być poetą nie jest łatwo. W języku polskim miano poety obciążone jest znaczeniami tyleż zobowiązującymi, co bałamutnymi. Uściślijmy zatem. Otóż poeta to taki artysta, którego materia tworzenia jest język. Ze słów - ich brzmienia i znaczeń - ma wydobyć nowe, zaskakujące dla intelektu i piękne dla ucha i oka figury. Opowiedzieć ma w ten sposób jakąś ciekawą historię, albo - gdy jest lirykiem - podumać nad światem, bliźnimi i relacjami między nimi. Ot, i wszystko. Niby nic, a jakże wiele. W naszej tradycji kulturowej poeta to też wieszcz, mędrzec i wzorzec moralny, cierpiętnik za miliony, dziwak, ale z drugiej strony - jak to artysta - szalawiła i rozpustnik, utracjusz, kobieciarz (femme fatale, jeśli akurat to poetka). Gdy to tego dołożymy gwałtowną potrzebę uznania, sławy i chwały to wystarczy, żeby poetą nie było łatwo być. Jak to wszystko pogodzić w jednej, z reguły wrażliwej



osobie? Prawie niemożliwe. I z tego właśnie nie zdają sobie sprawy młodzi, tak masowo garnący się do owej nieszczęsnej roli.

Jak zdobyć sławę, uznanie, pieniądze? Nic prostszego. Wystarczy tylko napisać, stworzyć coś, co będzie na tyle piękne, mądre, oryginalne,

że zadziwi świat (przede wszystkim wydawcę), a potem już z góry: masowe wydania, sława, nagrody, wysokie honoraria, miejsce na cokołach. Pamiętajcie jednak kandydaci na poetów, że zdarza się to raz, dwa razy na stulecie i jeszcze podstępny czas (i chimeryczne gusta gawiedzi) lubi zweryfikować niegdyśjsze sukcesy i z cokołu można z hukiem zlecieć. Bywa niekiedy odwrotnie, ktoś za życia nieuznany, po latach zdobywa sławę. Pocięta marna, bo zainteresowanemu nie będzie dane zażywać słodczych sukcesu.

Takie to niewesołe refleksje nasunęły się niżej podpisanemu w czasie przysłuchiwania się i podpatrywania tzw. panelu dyskusyjnego w czasie minionych już 8 Sosnowieckich Dni Literatury. Poeci spoglądali na siebie z bezgraniczną pogardą, z jaką tylko poeci zwykli jedni na drugich patrzeć, wypowiadali się długo i nie na temat, nie szczedząc przy tym sobie i otoczeniu uwag mało wyrafinowanych, za to kąśliwych. Myliły im się sprawy wydawnicze z opiekuńczymi, biblioteka z biznesem i różne takie. Krótko mówiąc mało to było budujące, miejscami uciężne acz w sumie smutne. Dominowało poczucie frustracji i zagubienia, czemu dziwić się nie należy, bo przecież poetą być nie jest łatwo, jak to już wyżej zostało napisane.

Czy zawsze tak być musi? Czy zawsze pretendent do wawrzynów musi przejść taką frustrującą drogę niezrozumienia, biedy, upokorzeń, odrzucenia? Niekoniecznie. Może przecież napisać, stworzyć coś, co będzie... i tak dalej. Niektórzy próbują to robić - i jeśli tylko talentu i samozaparcia starczy wcale dobrze im się powodzi i nie mają powodów do narzekania. Można też w chwilach wolnych od dosiadanego pegaza zajmować się czymś innym przynoszącym dochód i satysfakcję. Uprawiali to niemal wszyscy wielcy i mniejsi, od Kochanowskiego zaczynając, na noblistę kończąc. Można też - używając tego samego pióra - odpowiadać na potrzeby rynku. Być solidnie. Jeśli piekarz z uporem produkuje zakalcowaty chleb niech się nie dziwi, że klientela pobiegnie do konkurencji. Bułeczki winny być świeże, chrupiące i smaczne. Ludzie to kupią.

Spotkań w czasie minionych „Dni” było wiele. W tym także z poetami. Krótko przed omawianym panelem, w tej samej sali zebrał się niemały tłum ciekawych, jak też wypadnie poeta znany i uznany przez miliony. Wpadł dobrze. I tego właśnie poeta pocie nie wybaczy, bo jakże to tak? Niby mieni się poetą, a głodem nie przymiera, reporterzy biegają za nim a nie on za nimi, honoraria bierze sute, zapraszany, oklaskiwany. Nic innego nie pozostaje jak wyduć wargi z niesmakiem i rzucić w przestrzeń z jawnym obrzydzeniem „to przecież tekściarz, kicz produkuje”. No właśnie. Miał wielu poprzedników i to z wysokiej półki. Pozwolę sobie wymienić na przykład Tuwima, Hemara - aż strach napisać - laureatkę Nobla. I co? Jakoś im laurowy wieniec z głowy nie spadł. No tak, ale to trzeba umieć.

Milan Kundera pisał tak: (...) uczucie, które budzi

kicz, musi być takie, aby mogły je podzielać masy. Dlatego kicz nie może się opierać na sytuacji wyjątkowej, lecz na podstawowych obrazach, które ludzie mają wbite w świadomość(...) Kicz wyciska dwie tły wzruszenia. Pierwsza tła mówi: jakie to piękne (...) Druga tła mówi, jakie to piękne, wzruszać się wraz z całą ludzkością. Dopiero ta druga tła robi z kiczu kicz. Braterstwo wszystkich ludzi świata można zbudować wyłącznie na kiczu. Dodam od siebie: Kicz, obojętnie jaki, literacki, malarski, kinowy musi być zrobiony perfekcyjnie, z całym kunsztem dobrego warsztatu. Tu nie ma miejsca na jakąkolwiek fuszerkę. Jeśli jest - dzieło przepada. A poza nim? Poza nim otwiera się ogromne pole różnego rodzaju artystycznej partaniny aż po granice szalbierstwa. Bez fachowca ani rusz. A o interpretacji Stanisław Lem powiedział tak: *Rozbieranie wierszy przypomina mi rozbieranie takiej pani, która w miarę jak się z niej zdejmują kolejno odzież, staje się coraz mniej uroczą...*

Zdaje się, że dostatecznie mocno sprowokowałem liczną rzeszę piszących. I dobrze. Niech się wypowiedzą, niech skoczą do gardła z pazurami ostrej polemiki, byle do rzeczy i na temat. Gotów jestem



Marta Fox Salon, Literacki, foto: arch. MBP



Zygmunt Miłoszewski, Salon Literacki, foto: arch. MBP

polec w obronie sztuki zrozumiałej, prostej (nie mylić z prostacką), wzruszającej. Jeśli padnę, to też wyjdzie pismu na dobre, bo wiadomo, że *nic tak nie ożywia gazety, jak trup*. A dopiero trupło prowadzącego! To byłoby coś!

toka

Ena Kielska

O debiucie, literackich żartach i obserwacji świata

rozmawia z Edytą
Antoniak-Kiedos

Edyta Antoniak-Kiedos: Eno, wiele artystycznych profesji w twoim życiu – jesteś poetką, autorką prozy kryminalnej, scenarzystką, reżyserką, modelką, aktorką, piszesz bloga – co jest zatem najważniejsze?

Ena Kielska: Najważniejszy jest proces

roku zaprezentowałam wiersze w formie audycji multimedialnej przy pokazie fotografii Anny66 Andrzejewskiej oraz akompaniamencie fortepianu i skrzypiec. Napisałam tomik „Witam państwa w mojej audycji gotyk i seks”, który stanowił swoisty trybut dla Tomka Beksinińskiego. Wtedy też powstał pomysł na film, niemy film z muzyką na żywo. W 2009 napisałam scenariusz i współreżyserowałam „Balladę o morderstwie”, stylizowany na lata dwudzieste obraz wykonany techniką poklatkową przez Annę66 Andrzejewską. Potem był tomik „Weź napisz o mnie wiersz” (2011) wydany w formie ebooka przez wydawnictwo e-bookowo i w końcu „Pamiętnik Wendy”, pierwsza proza.

EA-K: Skąd pomysł na pisanie? Twoje teksty mają zmieniać świat czy bawić ludzi?

Ena: Ponieważ sama lubię myśleć, kiedy czytam, odkrywając przy tym nowe obszary rzeczywistości, chciałabym, aby moje teksty nie tylko dostarczały rozrywki, ale skłaniały też do zastanowienia się nad światem. Szczególnie z filozoficznego punktu widzenia. Czuję, że mam misję i spełniam ją poprzez pisanie.

EA-K: Łączysz wiersze z fotografią. Właściwie każda Twoja książka to album

i balansowanie na granicy kultury wysokiej i popkultury. Ważniejsza jest zatem treść czy język, styl utworu?

Ena: Jest takie przysłowie, że jesteś tym, co jesz, a to w popkulturze oznacza, że o naszym światopoglądzie decydują doświadczenia. Każdy widzi inaczej. Nie ma dwóch takich, co myślą jak jeden. Piszę to, o czym przeczytałam lub dotknę twarzą w twarz, ewentualnie jeszcze o tym, co usłyszę, bądź mi doniesiono, ale to oznacza to samo. Czyli, że piszę to, co widzę. Jest takie magiczne narzędzie, a właściwie figura, tak zwany trójkąt trzech cesarzy (amulet o potężnej mocy). Jedną z moich bohaterek znajdzie go na swojej drodze i wypowie trzy życzenia dotyczące treści, języka i techniki utworu. Spełnią się. Zawsze się spełniają.

EA-K: Z wykształcenia jesteś anglistką. To pomaga eksperymentować ze słowem?

Ena: Tak. Jestem bilingualna i jestem z tego dumna. Lubię prostotę oraz miękkość języka angielskiego i żałuję, że miewam coraz mniej okazji otaczać się nim. Często, kiedy brakuje mi słów w jednym języku, szukam odpowiednika w drugim i jakoś tak znaczenie świata staje się pełniejsze.

EA-K: Napisałaś w jednym z wierszy: *nie przeszkadza mi fakt że nie jestem / wojaczek bursa czy stachura*. Kto jest Twoim wzorem w literaturze i życiu literackim?

Ena: Marek Hłasko i Tomasz Piątek. Uwielbiam ich sposób budowania zdań. Zacztyuję się, a kiedy czytam (bądź słucham, bo to też czasem robię), boję się, że za szybko skończę. Chciałabym umieć tak, jak oni.

EA-K: Wiele osób widzi w Tobie kobietę wojującą, wyzwoloną i feminizującą. Jaki jest Twój stosunek do feminizmu i literatury gender?

Ena: Moja przygoda z literaturą gender rozpoczęła się na studiach i tamże zakończyła. Czytając jednak feminizm przez pryzmat dekonstrukcji, mój stosunek do eksperymentów na języku jako narzędziu w sposób formalny jest pozytywny. I zupełnie nie wiem, dlaczego niektórzy widzą we mnie wojowniczkę, bo nie wiem, z kim i po co miałabym wojować. Przecież wszystko już wolno.

EA-K: Na zakończenie chciałabym zapytać Cię o pseudonim artystyczny. Ena Kielska to skrót, który mi kojarzy się z Witkacym (Stanisław Ignacy Witkiewicz). To przypadek czy czerpiesz inspiracje z mistrza blagi, prowokacji i skandalu?

Ena: Przypadki podobno nie istnieją, ale cieszy mnie takie porównanie. To dla mnie zaszczyt, tym bardziej, że jak już wspominałam na spotkaniu – skandalistką byłam w liceum.

EA-K: Dziękuję za rozmowę i życzę wszystkiego najlepszego.



od lewej: prowadząca spotkanie Edyta Antoniak-Kiedos, autorka Ena Kielska, wydawca Katarzyna Krzan. Foto: Marcin Kamyk Kamiński - TwojaKultura.pl

twórczy. Lubię pracować z ludźmi, bo daje mi to dużo satysfakcji i zawsze dowiem się czegoś ciekawego, ale lubię też zamykać się na całe tygodnie i obmyślać plan. Pisanie z natury jest intymne, a wszystko inne zachodzi w interakcji. Dlatego też najważniejszy jest proces twórczy.

EA-K: W ramach 8. Sosnowieckich Dni Literatury odbył się Twój wieczór autorski z cyklu „Czas na debiut”. Jednak to spotkanie nie było Twoim właściwym debiutem. Opowiedz jak jest naprawdę.

Ena: Prawda jest taka, że każde spotkanie jest jak pierwszy raz, bo nigdy nie wiesz, co Cię czeka. Przy właściwym debiucie w 2008

wierszy i zdjęć. Skąd taki pomysł na budowanie opowieści?

Ena: Żyjemy w dobie digitalizacji i piktorializmu, gdzie obrazek staje się nadrzędnym narzędziem komunikacji. Dzisiaj ludzie wolą oglądanie od czytania, toteż połączenie fotografii z wierszem sprawia, że otrzymujemy więcej możliwości odbioru, a przecież o niego chodzi najbardziej. Autorką zdjęć do wszystkich moich tekstów jest Anna66 Andrzejewska.

EA-K: Twoje teksty to stałe eksperymentowanie w obrębie języka, łamanie stereotypów i przyzwyczajęń, epatowanie kiczem

PRZEMÓWIENIA PROFESORA WŁODZIMIERZA WÓJCIKA (fragmenty)

NA UROCZYSTYM POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ SOSNOWCA 31 MAJA 2012 ROKU

Włodzimierz Wójcik został uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Miasta Sosnowca”

Sosnowiec jako miasto ma sto dziesięć lat. Jako tętniący życiem obszar położony między Czarną i Białą Przemszą oraz Brynicą – jak pisze nasz rodak Edward Kudelski – „Jest takim miastem jak Londyn, Paryż Wiedeń”. Ja, dziś już osiemdziesięciolatek, jestem o lat trzydzieści młodszy od umiłowanego Sosnowca. Jako młodszy tym skwapliwiej składał mi serdeczne gratulacje jubileuszowe oraz życzenia dalszego rozwoju, rozkwitu, stawiania się z roku na rok coraz bardziej atrakcyjnym.

Mieszkam tu na stałe z rodziną trzydzieści osiem lat. To niemal połowa mojego życia. Po przejściu na zasłużony odpoczynek zostałem wyróżniony tytułem Honorowego Profesora Uniwersytetu Śląskiego przyznany mi przez Wysoki Senat Uczelni. Ale ten odpoczynek nie jest wypoczynkiem. Dwa lata temu wróciłem do czynnej służby akademickiej. Zostałem profesorem zwyczajnym w WS „HUMANITAS”. Na dziennikarstwie prowadzę seminaria magisterskie oraz wykłady z cyklu: Główne nurty rozwoju kultury i literatury obcej i polskiej w XX. i XXI. wieku.

W dni wolne od zajęć wędruję po regionie, po Zagłębiu. Zanurzam się w zieleni lasów i łąk, skarp nadrzecznych. Często spoglądam na niebo. Wówczas przewijają się przez moje myśli i przez serce zdarzenia i ludzie. Zdarzenia ważne, a ludzie zazwyczaj wspaniali, godni. Często w takich momentach przepowiadam sobie fragmenty wspaniałego wiersza Wisławy Szymborskiej *Chmury*:

(...)

Przy chmurach

nawet kamień wygląda jak brat,
na którym można polegać,
a one cóż, dalekie i płochy kuzynki.

Niech sobie ludzie będą, jeśli chcą,
a potem po kolei każde z nich umiera,
im, chmurom nic do tego
wszystkiego
bardzo dziwnego.

Nad całym twoim życiem
i moim, jeszcze nie całym,
paradują w przepychu jak paradowały.

Nie mają obowiązku razem z nami ginąć.

Nie muszą być widziane, żeby płynąć.

(...) Nie urodziłem się w Sosnowcu, ale cały jestem wrośnięty w to umiłowane miasto. Ciałem, uczuciami, myślami. Zanim tu zamieszkałem na stałe w 1974 roku, od najwcześniejszych lat życia chodziłem, a raczej biegałem ulicami Sosnowca podczas świątecznych wizyt rodzinnych. Park Sielecki niósł w latach przedwojennych wiele radości. Bywały jednak i smutki. Jako sześcioletki często bywałem w okolicach ulicy Modrzejowskiej z mamą i licznymi ciociami

Żarliwie dyskusje z kolegami nad brzegami Czarnej Przemszy o sprawach „wyższego rzędu”.

(...) Sosnowiec, dzisiaj miasto uniwersyteckie, obrał właściwy kierunek przeobrażeń. Będę je, ile tylko sił, aktywnie wspierał. Serdecznie dziękuję za wyróżnienie honorową Odznaką „Zasłużony dla miasta Sosnowca”. Teraz mam zaszczyt czuć się prawdziwym obywatelem tego kochanego miasta. Rzecz zrozumiała, że na każdym miejscu życia będę starał się przysparzać sławy naszemu grodowi. Głosić jego atrakcyjność i urodę... Oraz miłość. O istocie tego uczucia tak pisał apostoł-teolog Paweł z Tarsu:



Foto: Andrzej Łazar

i kuzynkami. Tutaj znajdowały się sklepiki z kapełuszami i pracownie gorseciarskie prowadzone przez znajome Żydówki. Stąd moje przyjaźnie z ich dziećmi. Z nastaniem niemieckiej okupacji barwne życie tych okolic zaczęło szarzeć. Kurczyło się. Narastał holocaust, a mnie pozostawał ból po stracie młodych przyjaciół.

Od wiosny 1945 roku zacząłem uczęszczać na spotkania literackie do Miejskiej Biblioteki. Pamiętam fascynujący odczyt profesora Stefana Szumana z Krakowa poświęcony pojęciu piękna. W owych latach na drodze mojego życia zawsze był Sosnowiec. Spacerzy i spotkania z dziewczętami po Parku Żeromskiego. Potańcówki „u plateranek”.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współwesołi się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko wybacza, wszystko przetrzyma”.

Taką miłością darzę miasto mojego obecnego zamieszkania i życzę mu pięknych perspektyw rozwojowych: Ad multos annos!!!

NA JUBILEUSZU OSIEMDZIESIĘCIOLECIA 31 MAJA 2012

Minęło sześćdziesiąt lat od tej pamiętnej daty, gdy mój ukochany profesor Stanisław Pigoń barwną polszczyzną wprowadzał moje pokolenie w czarowny świat Jana z Czarnolasu. Jeszcze dzisiaj dźwięczą mi w uszach i w sercu słowa recytowanej przez niego *Pieśni* Kochanowskiego „Czego chcesz od nas, Panie za Twe hojne dary...” W swoim dość długim życiu wielokrotnie wracam do tych poruszających wersów powtarzając je w nieco strawestowanej formie „Dzięki Ci, Panie za twe hojne dary...” Zdaję sobie przecież sprawę z tego, że nic nie jesteśmy w stanie dać Najwyższemu, prócz DZIĘKCZYNNIEJ modlitwy i godziwego postępowania. A przecież jest za co dziękować – powiada nasz renesansowy poeta:

**Tyś Pan wszystkiego świata. Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioł rozlicznymi.**

**Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.**

I ja mam za co dziękować. Idąc śladem litanijno-modlitewnych wierszy Staszka Grochowiaka, poety bliskiego mi z czasów uniwersyteckich, uformuję dalszą wypowiedź wedle ich kształtu z dominacją czasownika DZIĘKUJĘ.

Dziękuję więc Boskiej Opatrzności oraz moim rodzicom za bezcenny dar życia, a mojej żonie i synowi, całej rodzinie za ozdobienie tego życia wiernością i uczuciami miłości.

Gdziekolwiek mieszkalem i mieszkam miałem i mam wspaniałych, prawych życzliwych sąsiadów. Dotyczy to Łagiszy, Będzina, Katowic, Krakowa, Sosnowca. Wielu z nich zmarło, a żyją w moim wdzięcznym sercu. Tym żyjącym życzę „ad multos annos” w radości i dostatku życiowym...

W pejzażu mojego życia wszystko się działo niczym w wierszu Tadeusza Różewicza *Oblicze ojczyzny*:

**ojczyzna to kraj dzieciństwa
miejsce urodzenia
to jest ta mała najbliższa
ojczyzna**

**miasto miasteczko wieś
ulica dom podwórko
pierwsza miłość
łasy na horyzoncie
groby**

**w dzieciństwie poznaje się
kwiaty zioła zboża
zwierzęta
poła łąki
słowa owoce**

ojczyzna się śmieje

**na początku ojczyzna
jest blisko
na wyciągnięcie ręki**

**dopiero później rośnie
krwawi
boli**

Dziękuję Panu Tadeuszowi za jego dorobek „trwalszy od spizu”, w tym za ten poruszający wiersz. Idąc jego tropami przed laty mogłem jego synowi, Jankowi, z którym się przyjaźniłem serdecznie, wielokrotnie pokazywać piękne zakątki mojego Zagłębia, które pokochał. Mój Potok Psarski, bukową aleją w Lesie Grodzieckim, stawiki z tatarakiem, Górę Dorotkę. Dosłownie na parę dni przed zgonem dopytywał się żony, Małgosi, nie tylko o mnie, ale o te właśnie przytulne miejsca. To się pamięta. Za to się DZIĘKUJĘ. Janku, kierując me myśli na „niebieskie pastwiska”, gdzie jesteś i wołam: „DZIĘKUJĘ!”

(...)

Myślę z WDZIĘCZNOŚCIĄ o paniach przedszkolankach i nauczycielach Szkoły Powszechnej w Łagiszy, którą ukończyłem w 1947 roku. Myślę o profesorach katowickich średnich szkół, w których zdobywałem rzetelną wiedzę. O Wszechnicy Jagiellońskiej, w której uzyskałem magisterium i później się habilitowałem oraz o krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, w której się doktoryzowałem. W moim sercu pozostaną do końca życia moi nauczyciele akademicy o randze HETMANÓW. Profesorowie: Kazimierz Lepszy, Stanisław Pigoń, Juliusz Kleiner, Witold Taszycki, Mieczysław Karaś, Zenon Klemensiewicz, Tadeusz Milewski, Maria Dłuska, Maria Brodowska-Honowska, Ewa Ostrowska, Irena Bajerowa, Kazimierz Wyka, Jan Nowakowski, Wincenty Danek, legendarny mistrz „żywego słowa” – Ronald Bujański. Wielu wybitnych uczonych życzliwie opiniowało moje awanse naukowe. Byli to profesorowie: Mieczysława Romankówna, Władysław Studencki, Artur Hutnikiewicz, Stefan Żółkiewski, Andrzej Lam, Jan Trzynałowski. Prawdziwym moim przewodnikiem duchowym i intelektualnym był i jest Profesor Henryk Markiewicz. Ku niemu dzisiaj biegną moje uczucia i życzenia: Mistrzu, DZIĘKUJĘ! Żyj w dobrym zdrowiu długo. Ad multos annos!

DZIĘKUJĘ losowi, że pozwolił mi brać udział w formowaniu Wydziału Filologicznego, współpracować z uczonymi wielkiego formatu oraz kształcić studentów najwyższej klasy. Jako były dziekan gorąco DZIĘKUJĘ za wielki wkład pracy i lojalność moim zastępcom, prodziekanom. A także wicedyrektorom Instytutu Literatury i Kultury Polskiej, pomagającym mi wówczas, kiedy byłem dyrektorem tegoż instytutu. Opuszczać cudowny podwawelski gród, miasto umiłowanego Wyspiańskiego, oraz nobliwą Uczelnię – Uniwersytet Jagielloński – nie było łatwo. (...)

DZIĘKUJĘ pracownikom założonego przeze mnie Zakładu Literatury Współczesnej za szczególne, jakie mi dają zdobywając wysokie stopnie i tytuły naukowe, duchowo i intelektualnie rozwijają się w prawdziwie „orlim pędzie”... Ważne jest to, że byliśmy otwarci na współpracę z wieloma uczelniami w Polsce. Mnie wspominam – między innymi – współdziałanie z Wyższą Szkołą Pedagogiczną oraz z Akademią Polonijną w Częstochowie. Żywym symbolem tej współpracy jest moja serdeczna przyjaźń z Ojcem Profesorem Eustachym Rakoczym, Paulinem, Jasnogórskim Kapelanem Żołnierzy Niepodległości. DZIĘKUJĘ Ci, Eustachy za błogosławieństwa, jakie ślesz mi oraz mojej rodzinie ze świątyni CZARNEJ MADONNY.

(...) Jest jeszcze jeden powód do wzruszeń. Chodzi o „genius loci”. Dzisiejsze uroczyste spotkanie odbywa się w sali audytornej, którą z początkiem roku akademickiego 1973/74 zagospodarowywałem jako pierwszy prodziekan nowo utworzonego Wydziału Filologicznego, kierowanego przez dziekana, profesora Władysława Lubasia, przedniego organizatora i wybitnego językoznawcy. Sala ta, używana przez Sosnowiecką Bibliotekę instytutu polonistycznym, w ciągu minionych dziesięcioleci obrosła legendą. Gościła – poza kolejnymi gospodarzami Uczelni i Wydziału Filologicznego – jeszcze wielu innych wspaniałych ludzi. W moim wspomnieniu jawią się twarze ludzi pióra, literatury i nauki: Jalu Kurka, Kazimierza Wyki, Jana Nowakowskiego, Stanisława Grzeszczuka, Jana Błońskiego, Ireneusza Opackiego, Ireny Bajerowej, Jana Pierzchały, Jacka Kuronia, Anki Kowalskiej. Wielu innych – wspaniałych. Zasłużonych. Cieszę się, że wraz z innymi pomieszczeniami ta Aula znów jest własnością Książnicy i z powodzeniem wypełnia ambitne zadania kulturotwórcze.

(...)Nie mogę narzekać. Przeżyłem wiele radości i trochę dojmującego cierpienia. Ale taka jest ludzka egzystencja. DZIĘKUJĘ losowi za różnorodność i bogactwo doznań, podobnie jak to czynił Kochanowski w zakończeniu fraszki *Do gór i lasów*:

**Taki był Proteus, mieniąc się to w smoka,
To w deszcz, to w ogień, to w barwę obłoka.
Dalej co będzie? Śrebrne w głowie nici,
A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.**

A więc „trzymam” z tym, kto czynem, a nie miażdżąc wielosłowem potwierdza, że jako uczony służy prawdzie, a nie sezonowym doktrynom, niesie innym radość z cywilizacyjnego rozwoju świata, naszej wielkiej Ojczyzny, i tej mniejszej, regionalnej. Trzymam z tym, kto cieszy się swoimi sukcesami, a nie zamartwia sukcesami innych. Ci inni też zasługują na coś dobrego. Doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, bo przecież na progu każdego kolejnego roku akademickiego głosimy wspólnocie akademickiej i światu: „Quod bonum felix faustum, fortunatumque sit!”

Wewnętrzne drogowaskazy



Amerykanie mają kozetki swoich psychoanalityków, Anglicy rozgrywki ligowe w piłce nożnej, mężczyźni spotkania z kolegami przy piwie, a my, kobiety...? Codziennosc przytłacza nas nadmiarem obowiązków, zawodowych i rodzinnych, stres, zamknięta przestrzeń biur i galerii handlowych sprawiają, że czujemy się zmęczone. Może więc spakować plecak, zamknąć za sobą drzwi i wyjść w góry... Taki weekendowy wypad to prawdziwa „góroterapia”.

Stowarzyszenie Aktywne Kobiety zaprasza do wędrówki górkami szlakami kobiety ciekawe świata, pragnące poznać siebie, otwarte na rozwój i dobrą zabawę.

Trzydniowe kobiece trekkingi po Beskidzie Zachodnim odbędą się od lipca do września. Wspólnie przejdziemy szlakami wokół Suchoj Beskidzkiej, zdobędziemy Baranią Górę, odwiedzimy Szyndzielnię i Przełęcz Karkoszczonkę.

Zachwycimy się sobą, błękitem nieba, soczystą zielenią i wiatrem we włosach. Górkim trekkingom towarzyszyć będą warsztaty rozwoju osobistego, w trakcie których poszukamy źródeł wewnętrznej energii, poszerzymy możliwości osiągania własnych szczytów, przekroczymy hamujące ograniczenia i blokady. Plenerowe warsztaty poprowadzi psycholożka Grażyna Żębała, pracująca w nurcie Gestalt.

Szczegóły programu na stronie Stowarzyszenia. Zapraszamy.

red

Antidotum na smutki



Wydawać by się mogło, że ze znanych piosenek neapolitańskich i popularnych tenorowych przebojów nie można już nic odkrywczego wykrzesać. I faktycznie, nie o rewolucje muzyczne tu chodzi, tylko o przyjemność sprawianą słuchaczom, którzy te utwory bardzo lubią.

Wśród wielu nagrań płytowych z piosenkami neapolitańskimi, mamy teraz nową „rodzimą” propozycję – płytę „Vivere” tenora Jarosława Wewióry i „TODO Art. Trio”.

Jarosław Wewióra, kształcony w Polsce i we Włoszech, laureat konkursów wokalnych, obdarzony jest ciekawym głosem o ciepłej barwie i dużej skali, a do tego temperamentem iście południowym. Potrafi więc czarować lirycznymi, pełnymi miłosnych strof piosenkami, a z drugiej strony porywać wykonaniami pełnymi energii, czasem wręcz zawadiackimi. Sprawdza się więc znakomicie zarówno w szerokiej frazie z „O sole mio”, pędzącym niczym kolejka górska (bo o niej właśnie opowiada) „Funiculi, funicula” jaki i tryskającym optymizmem tytułowym „Vivere”.

Koniecznosc trzeba też zwrócić uwagę na współpracujących z Jarosławem Wewiórą muzyków, czyli „TODO Art Trio” w składzie: Grażyna Jursza – flet, Dariusz Jursza – klarnet i Dawid Smykowski – fagot. To uznany

zespół kameralny. W projekcie „Vivere” dołączyła do nich pianistka i dyrygentka Małgorzata Kaniowska. Brzmienie zespołu w takim składzie zaskakuje oryginalnością, co w ogromnej mierze jest zasługą aranżacji autorstwa Dawida Smykowskiego. Piosenki nabierają bowiem nowego, świeżego brzmienia. Czasami żartobliwego (wykorzystanie kontrastowych brzmień fletu i fagotu), innym razem bardziej lirycznego.

Polecam płytę „Vivere”. Zwłaszcza ten tytułowy utwór pozostaje długo w pamięci, bo może stać się lekarstwem na najbardziej ponury dzień. Mnie zawsze poprawia humor.

Regina Górzewska

Nagrodzeni za działania na rzecz regionu

Po raz siódmy w murach Wyższej Szkoły Humanitas odbyła się uroczysta Gala konkursu o Zagłębiowską Nagrodę „Humanitas”. Pamiątkowe medale i dyplomy otrzymali w tym roku doc. dr Adam Jarosz oraz Fundacja im. Jana Kiepy. Nagrodą Nadzwyczajną uhonorowano pośmiertnie także Ludwika Kasprzyka, znanego sosnowieckiego społecznika, działającego przez całe życie na rzecz kultury.

Zagłębiowska Nagroda „Humanitas” to wyróżnienie przyznawane od 2006 roku osobom i instytucjom działającym na rzecz Zagłębia Dąbrowskiego, kreującym lokalną tożsamość, tworzącym podwaliny społeczeństwa obywatelskiego w skali regionalnej. W tym roku Kapituła Konkursu o Zagłębiowską Nagrodę „Humanitas” miała wyjątkowo trudne zadanie, gdyż do ubiegania się o to zaszczytne wyróżnienie zgłoszono rekordową liczbę 31 kandydatów.

Tradycyjnie już, podczas uroczystej gali, nie zabrakło części artystycznej. Tym razem w murach WSH z autorskim recitalem wystąpił Alosza Awdiejew. Współorganizatorem tej części gali była Gmina Sosnowiec. Uroczystość była także okazją do świętowania 15-lecia istnienia Wyższej Szkoły Humanitas.

p.c.



Jolanta Szczurek odbiera dyplom z rąk Rektora WS „Humanitas”



Laureat Nagrody „Humanitas” Adam Jarosz (z lewej)
z Włodzimierzem Wójkiem



STOWARZYSZENIE SMOK

MENEDŻERÓW I ORGANIZATORÓW KULTURY

zaprasza na letnie koncerty w Pałacu Henryka Dietla

I LETNI OGRÓD SZTUKI HENRYKA DIETLA

Pałac Dietla w Sosnowcu, ul. Żeromskiego 2a

14 lipca 2012 r., godz. 17:00

„MISTRZOWIE MUZYCZNEGO DETALU – NEOBAROK W PAŁACU DIETLA”

Wykonawcy:

Jerzy Kotyczka i Arkadiusz Krupa wraz z Uczestnikami
„I Międzynarodowego Mistrzowskiego Kursu Obojowego”
i towarzyszeniem zespołu „Ensemble de la Cour”.
Klasa mistrzowska: JERZY KOTYCZKA i ARKADIUSZ KRUPA
Prowadzenie koncertu: REGINA GOWARZEWSKA

W programie:

Wyczerpy obojowe A. Vivaldiego i A. Marcellego, transkrypcje arii z oper,
oratoriów i kantat J.S. Bacha oraz G.F. Handla.
Koncert zakończy „The arrival of Queen of Sheba” na 2 oboje, smyczki
i basso continuo z oratorium Salomona HWV 67 (1749) G.F. Handla.

26 sierpnia 2012 r., godz. 17:00

„ŚWIĄTYNIA SYBILLI – MUZYCZNY PARNASSOS”

Wykonawcy:

Uczestnicy „I Międzynarodowego Mistrzowskiego Kursu Wokalnego”
wraz z towarzyszeniem zespołu „Ensemble de la Cour”.
Klasa mistrzowska: MAREK RZEPKA
Prowadzenie koncertu: MAŁGORZATA JERUZAL

W programie:

aria z kantat, pasji i magnifikatu Johanna Sebastiana Bacha, aria z oper,
oratoriów i pasji Georga Friedricha Handla oraz aria z oratorium i oper
Giovanniego Baptisty Pergolesiego.

Zaproszenia płatne do nabycia w **Pałacu Dietla** od 21 czerwca,
ul. Żeromskiego 2a w godz. od 9:00 do 14:00, oraz przed koncertami.

Więcej informacji na stronie: **www.kulturalnysmok.pl**

Projekt finansowany przy udziale środków Gminy Sosnowiec

Projekt współfinansowany w partycypacji

Patronat:

KAWAI
THE FUTURE OF THE PIANO

SMC
MIĘDZYNARODOWY
MISTRZOWSKI
KURS



Zespół
Szkoły
Muzycznych
w Sosnowcu


Sosnowiec łączy

**POLSKIE RADIO
KATOWICE**

Stowarzyszenie Menedżerów i Organizatorów Kultury SMOK: ul. Mikołajska 2, 31-027 Kraków; e-mail: kulturalnysmok@gmail.com; www.kulturalnysmok.pl
REGON: 121241247; NIP: 6762423133; Organ rejestrowy: Sąd Rejonowy dla Krakowa-Śródmieścia XI Wydział Gospodarczy, nr KRS 0000299878

WYDARZENIA KULTURALNE

LIPIEC

2012



Galeria **EXTRA VAGANCE**

Sosnowieckie Centrum Sztuki – Zamek Sielecki
Galeria EXTRA VAGANCE

zaprasza na wystawę

JADWIGA SAWICKA
c z y t a n i e
&
o g l ą d a n i e

Wernisaż 22 czerwca 2012 r. godz. 18.00

Wystawa trwa do 26 sierpnia 2012 r.

kurator: **Małgorzata Malinowska-Klimek**

Sosnowiec, ul. Zamkowa 2 tel. (32) 296-30-27 www.zameksielecki.pl

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12, 41-205 Sosnowiec

tel. 32 363-45-10

wtorek 10.00 – 17.00

środa 10.00 – 17.00

czwartek 10.00 – 17.00

piątek 10.00 – 17.00

sobota 10.00 – 17.00

niedziela 12.00 – 17.00

poniedziałek: nieczynne



CZAR STARYCH AUT

Kolekcja modeli pojazdów z Muzeum Narodowego w Kielcach. Samochód należy do niezwyklej wynalazków w dziejach ludzkości. Nie stanowi jedynie osiągnięcia w dziedzinie rozwoju techniki. Od ponad stu lat jest ważnym elementem dziedzictwa materialnego i przedmiotem uwielbienia swoich właścicieli. Wraz z początkiem motoryzacji powstała również historia miniaturowych modeli aut. Pierwsze misternie wykonane ze srebra, brązu i mosiądzu automobile pojawiają się jeszcze w XIX wieku. Masowa produkcja nastąpiła w latach 20. XX wieku.

Wiele z nich można zobaczyć na wystawie w sosnowieckim muzeum, która prezentuje 700 najciekawszych miniatur z liczącej 3532 obiektów kolekcji wielkiego pasjonata i miłośnika samochodów – Sławoja Gwiazdowskiego. Wybór ten umożliwia prześledzenie rozwoju motoryzacji od jej początku sięgającego XIX wieku do lat 90. XX wieku.

Skala prezentowanych modeli jest bardzo różnorodna, od 1:8, 1:12, 1:20... do 1:60, a nawet 1:86.

Wystawa jest podzielona na bloki tematyczne: „Pionierzy motoryzacji”, „Motoryzacyjna rewolucja. Od rękodzieła do produkcji masowej”, „W pogoni za prędkością”, „Podróże w wielkim stylu – lata trzydzieste XX wieku”, „Motoryzacja amerykańska i europejska od lat 40. do 80. XX wieku”.

Wystawa jest czynna do 19 sierpnia 2012 roku

POCHODZILI Z SOSNOWCA... LUDZIE NAUKI I KULTURY

Wystawa prezentuje sylwetki niezwykłych już wybitnych sosnowiczian, którzy odegrali znaczącą rolę w rozwoju polskiej nauki i kultury. Wielu z nich prowadziło działalność w mieście i regionie, inni poza jego granicami, osiągając sukcesy w skali ogólnopolskiej, a nawet światowej. Wśród przedstawionych postaci są: profesorowie wyższych uczelni (Bogdan Suchodolski, Władysław Szafer, Stanisław Turski, ks. Włodzimierz Sedlak i inni), dziennikarze, redaktorzy, publicyści, poeci (m.in. Konstanty Ćwierk, Anka Kowalska, Jan Przemsza-Zieliński, Jan Ciszewski), artyści scen operowych i operetkowych (m.in. Jan Kiepusza, Natalia Stokowacka), artyści plastycy (m.in. Eugeniusz Chmiel, Stanisław Gawron, Andrzej S. Kowalski). Oprócz wyżej wymienionych na ekspozycji znajdują się także takie wybitne osobistości jak Jan Dorman i Władysław Szpilman.

Życie i działalność prezentowanych postaci ilustrują zgromadzone na wystawie materiały: fotografie, dokumenty, realia, dzieła sztuki. Ekspozycji towarzyszy katalog zawierający 21 biogramów.

Wystawa jest czynna do 12 sierpnia 2012 roku

SZTUKA W OKU CZASU. WARSZTATY ARTYSTYCZNE 2012.

Wystawa prezentuje prace członków Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego. Składa się z dwóch części. Pierwsza – zatytułowana *Natura pędzlem malowana*, jest poświęcona twórczości Mirosława Lipskiego, od 2004 roku członka Stowarzyszenia. Wśród prezentowanych prac widać inspiracje autora obrazami dawnych mistrzów; malarzy holenderskich, francuskich, rosyjskich i polskich. Dominują pejzaże, martwa natura, rzadziej sceny rodzajowe. Wszystkie obrazy są wykonane w technice olejnej.

Druga – *Podróże dalekie i bliskie*, przedstawia fotografie wykonane w odległych miejscach podczas zagranicznych wojaży, m. in. na Krecie i Wyspach Kanaryjskich – prace Wojciecha Skóry, w kręgu weneckiej laguny – zdjęcia Tomasza Malkowskiego oraz pejzaże z wędrowek po Polsce. Pejzaż miejski reprezentują fotogramy Piotra Łatachy, mazowieckie krajobrazy możemy zobaczyć w obiektywie Andrzeja Musiała, zaś cykl poświęcony rodzimym jeziorom przedstawiają zdjęcia Moniki Gruszewicz.

Wystawa jest czynna do 29 lipca 2012 roku

NAJCIĘKAWSZE ZABAWY ŚWIATA (zajęcia plastyczno-ruchowe dla dzieci od 6 do 12 lat)

Europa. Z wizytą u sąsiadów.

11 lipca, godz. 11.00-13.00

Azja. Polowanie na tygrysa.

18 lipca, godz. 11.00-13.00

Afryka. W cieniu baobabu.

25 lipca, godz. 11.00-13.00

Ameryka Północna. Na wojennej ścieżce Apaczów.

1 sierpnia, godz. 11.00-13.00

Wstęp wolny!

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Warszawska 6, 41-200 Sosnowiec
tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76
tel/fax: 032 266-46-59
e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl
www.biblioteka.sosnowiec.pl
Biblioteka Główna, ul. Zegadłowicza 2/1,
tel. 032 266-64-72



Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 032 266-64-72

Seanse: środy lipca, godz. 11.00

„Łato z filmem” - projekcje, wstęp wolny, bez ograniczeń wiekowych

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 10.00 - 12.00

„W krainie magii” – magiczny świat Harrego Pottera, śladami Alicji z Krainy Czarów, podróż do Krainy Elfów, czarownice z krainy baśni, tajemnice zamkowych lochów.

„Po drugiej stronie lustra” – hobbisci kontra kosmici, turniej czarodziei, loteria szczęścia Harrego Pottera, poszukiwacze czarodziejskich skarbów.

Biblioteka Dziecięca, ul. Grota Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 - 13.00

„W magicznym wszechświecie” – magiczny pojazd kosmiczny, planeta gier zręcznościowych i logicznych, planeta małych twórców, planeta bańki mydlanej, planeta dotyku i pamięci.

Filia nr 1, Środula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 - 13.00

„Wtorki z grami wszelakimi oraz wielkie czary mary” – puzzlomania, zagadki Sfinksa Tebańskiego, czarodziejskie zaklęcia, lekcja czytania z dłoni, tajemnica guzika.

„Hokus-pokus, czary mary niech z tej szmaty będą czary” – zajęcia plastyczne, m.in.: czarodziejskie różdżki, szycie i ozdabianie magicznych strojów, czarodziejskie amulety.

Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.30 - 12.30

„Wakacyjna szkoła magii” – poznajemy świat po drugiej stronie lustra, księgę sekretów, moc tajemnych znaków, magiczne pismo i zaklęcia, magiczne rymowanki.

„Magiczne skarby” - zajęcia plastyczne, m.in.: zaczarowane różdżki, miotły, strój wróżki i czarownicy, czarodziejska biżuteria, magiczne talizmany, zodiakalny diagram, magiczne potwory.

Filia nr 3, Klimontów, ul. J.I. Kraszewskie-go 2, tel. 32 292-95-52

Spotkania: wtorki, piątki w godz. 11.00 - 13.00

„Atrybuty czarodzieja” – zajęcia plastyczne, m.in.: czapka czarodzieja, zaczarowana różdżka, magiczna szkatułka, baśniowe stwory.

„Czary, mary” – magiczne sztuczki, czary mary z warzyw i ziół, magiczne eksperymenty.

„Sabat czarodziejów i czarownic” – egzamin czarodzieja, wielki bal czarodziejów, każdy czarodziej ma głos, mistrzostwa czarodziejów.

Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

Spotkania: poniedziałki, środy, piątki w godz. 11.00 - 12.30

„Hokus-pokus, czary mary” – czarodziejskie wróżby, czarna magia, magiczne rymowanki i wyliczanki, magiczna mandala, magiografia, różdżka czarodzieja.

„Pracownia czarodzieja” - czarodziejskie pieniądze, bransoletki przyjaźni, amulety, czarodziejska miotła, magiczne stwory.

„Turniej Trójmagiczny” – wyścigi na miotłach, uwolnić stworka, loteria knutowa, turniej wiedzy o Harrym Potterze.

Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 - 13.00

„Wakacyjna szkoła czarów” – poznawanie tajników świata magii od A jak amulet do Z jak zaklęcie, czary nie tylko dla mugoli, mistrzowskie czarowanie.

„Czarodziejskie przedmioty” – zajęcia plastyczne, wykonywanie: czapka niewidka, kije samobije, różdżki, miotły, chatka z piernika.

„Zaczarowany korowód” – impreza plenerowa m.in.: konkursy, zabawy, a także przejście baśniowych postaci ulicami miasta.

Filia nr 6, Niwka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 - 13.00

„Pogromcy duchów” – zamki duchów, dobre i złe duszki, historyczne wampiry, portrety duchów, czytanie książek o duchach.

„Wróżki i czarownice” – czarodziejska różdżka, skarb czarodzieja, magiczna pocztówka z wakacji, wioska czarów.

„Czarodzieje i czarownicy” – amulety, magiczne zagadki, zaczarowane podróże po literaturze, magiczna kostka, zaczarowany świat origami.

Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa, tel. 32 299-40-22

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 - 13.00

„Czarodziejskie atrybuty” – zajęcia plastyczne, m.in.: czarodziejskie różdżki, kule, amulety, skrzynia Alibaby, czarodziejski zielnik.

„Świat iluzji” – nauka magicznych sztuczek, wróżby z kart i ziół.

„Magiczne wyprawy na dywan” – makietka wioski smurfów, polowanie na Gargamela, poszukiwania Elfów – kwiatowych duszków, podróż do krainy krasnoludków.

Filia nr 9, Ostrogórska, ul. Ostrogórska 29a, tel. 32 292-38-89

Spotkania: poniedziałki, środy, piątki w godz. 12.30 - 14.30

„Atrybuty czarodzieja” – poniedziałkowe zajęcia plastyczne, wykonywanie: strój czarodzieja i czarodziejki, postać wróżki, pawilon wróżek, czarodziejskie akcesoria (różdżki, miotły, lustra, biżuteria, czarodziejski kufer, mandragory i inne).

„Pracownia alchemika” – środy z magią i nauką, nauka wróżenia i zaklęć, poznawanie historii magii, wielkich czarodziei, magicznych zwierząt, doświadczenia alchemiczne.

„Wśród magicznych ksiąg” – piątki z lekturą i zabawą – czytanie książek, rozwiązywanie zagadek, test na znajomość zaklęć, układanie puzzli, kolorowanki, czarodziejskie zabawy: wirujący wąż; raz, dwa, trzy Baba Jaga patrzy, makiąż czarownicy.

Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

Spotkania: wtorki, środy w godz. 10.30 - 12.00

„Czarodzieje są wśród nas” – pokaz magicznych sztuczek, zabawa w iluzjonistę, wróżby z kart Tarota, stawianie pasjansa.

„W krainie magii” – zajęcia plastyczne, m.in.: magiczne wazony i obrazy, czarodzieje i kosmaty wąż z otózków i szczoteczki, zaczarowane figurki origami, kolorowe mandale, kwiaty z krainy magii.

Filia nr 11, Ostrowy, ul. K. I. Gałczyńskiego 38, tel. 32 296-92-07

Spotkania: poniedziałki, środy, piątki w godz. 12.00 - 14.00 - z wyłączeniem 18.07-5.08

„Atrybuty czarodzieja i wróżek” – zajęcia plastyczne, m.in.: czarodziejskie czapki, różdżki, magiczna kula, peleryna.

„Magiczne zaklęcia” – nauka zaklęć, zaczarowanych piosenek, wróżby z kart.

Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298 39 70

Spotkania: wtorki, piątki w godz. 15.00 - 17.00 - lipiec oraz I połowa sierpnia

„Magia w książkach zaklęta” – czytanie magicznych książek, tworzenie magicznych zaklęć.

„Czarodziejska skrzynia” – zajęcia plastyczne, m.in.: czarodziejskie różdżki, czapki, talizmany, krasnoludki i elfy z czarodziejskiej krainy, magiczny kociołek, czarodziejska szklarnia, chatka Baby Jagi, zwierzęta magicznego świata.

Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

Spotkania: wtorki, piątki w godz. 12.00 - 14.00

– z wyłączeniem 25.07-21.08

„W bibliotecznej krainie magii” – czytanie zaczarowanych książek, zajęcia plastyczne, m.in.: magiczne różdżki, czarodziejskie miotły, kapelusze, peleryny itp.

„Gry i zabawy z Harrym Potterem” – konkursy i quizy, gry planszowe, komputerowe, scrabble.

„Zaczarowana mini olimpiada” – prezentacja czarodziejskich atrybutów, wyścigi na miotłach, rzut do magicznego kuferka, loteria „zaczarowany kapelusz”.

Filia nr 14, Zagórze, ul. Zapały 10, tel. 32 292-07-30

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 12.00 - 13.00

„Magiczna skrzynia pełna czarów” – zaczarowany otówek, czarodziejski dywan, czarodziejska zgaduj zgadula, magiczna kuchnia łasucha, czarodziejskie atrybuty, wakacyjne karaoke.

„Czarodziejskie eksperymenty” – czarodziejskie sztuczki z kartami, monetą, kubkami, pojedynek czarodziejów, wielka księga zaklęć.

Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a, tel. 32 263-31-78

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 12.00 - 13.00

„Czarodziejskie zabawy” – zabawy z Merlinem, czyli jak dobrą pamięć magik, zaczarowany most, poszukiwanie skarbu, nieruchome figurki.

„Baba Jaga czaruje” – akademia czarownic, wioska smurfów, PanoramiKS i jego czary, księżycowa magia, zaczarowany ogród.

Filia nr 16, ul. Naftowa 31, tel. 32 293-27-45

Spotkania: poniedziałek, wtorek, środa w godz. 11.00 - 13.00

„Magia książek” – czytanie zaczarowanych książek.

„Czary mary” – zajęcia plastyczne, m.in.: makietka zamku duchów, czarodziejskie kreacje, różdżki i okulary, kwiaty z bajkowej krainy, magiczna luneta.

Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 - 12.30

„Królestwo elfów” – modny elf, dzień elfich sportów, tajemniczy świat elfów, barwy królestwa elfów, przystań elfów i jej mieszkańców, bal młodych elfów, magiczne sztuczki, talizmany, zaklęcia, magiczne zgaduj zgadule.
„Wszystkie elfy uwielbiają słuchać bajek” – wielkie czytanie i ilustrowanie.

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

Spotkania: poniedziałki, środy, piątki w godz. 11.00-13.00 z wyłączeniem 11.07-5.08

„Szkoła czarodziejów” – poznawanie literackich i filmowych mistrzów sztuk magicznych, nauka latania na miotle, nauka szyfrowania tajemnych ksiąg, poznawanie cudownych właściwości ziół i eliksirów, czytanie magicznych ksiąg

„Czary mary niech się dzieje” – zajęcia plastyczne, m.in.: latające miotły, kufry, dywany, magiczne kule, talizmany, stroje czarodziejów i czarownic, ogród wróżek

„Bal czarownic i czarodziejów” – pojedynek na zaklęcia, próba eliksirów, wyjści na miotle, pokaz magicznych sztuczek, zabawa taneczna.

Filia nr 19, Milowice, ul. K.K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 10.00 – 11.00

„Czarodziejska szkoła” – nauka czarowania, czarodziejskie wtajemniczenia, wróżby, czarodziejskie słowa i zaklęcia, szyfrowanie, amuletologia, magia smoków, castelologia.

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI

- ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42
e-mail: centrum@zameksielecki.pl
www.zameksielecki.pl

Zapraszamy
od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,
sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.

WYSTAWY

Galeria Extravagance

Do 26.08.2012 Wystawa: Jadwiga Sawicka CZYTANIE & OGLĄDANIE.

„Tematem mojej wystawy jest doświadczanie czytania i jego materialność. Tak jak istnieje materia malarska, w dużej mierze niezależna od treści i formy obrazu, tak samo istnieje materialny, zmysłowy odbiór literatury. Chodzi o styl, język, ale także o gęstość, zawieszoność prozy. Nie ma tutaj moich ulubionych książek, bo nie chodzi o luksus zagłębiania się w lekturę; bardziej o przymus czytania drukowanego, nawet bez przyjemności, a czasami nawet bez zrozumienia. Są to książki odziedziczone, tak jak dziedziczy się nieatrakcyjne meble, z całą ich emocjonalną otoczką i żenującą estetyką. Są też książki- nieporozumienia, błędy młodości, których wybór wynikał z eksperymentowania i braków w zaopatrzeniu. Malarskim ekwiwalentem doświadczania tego księgozbioru są obrazy ze słowami kojarzącymi się z treścią różnych lektur i materiały malarską przesadnie, pracowicie nadbudowaną; także instalacje wykorzystujące książki jako obiekty, których treść jest w różny sposób kwestionowana.” Jadwiga Sawicka
Kurator wystawy: Małgorzata Malinowska-Klimek.

EXTRAWAKACJE W EXTRAVAGANCE

Twórcze warsztaty plastyczne dla dzieci.

środy, godz. 12.00. SCS – Zamek Sielecki.

4 lipca - ŻYWE OBRAZY:

malowana uczta na Zamku, pozowanie do obrazu.

11 lipca – MINI MURAL:

działania malarskie na dużej płaszczyźnie.

18 lipca – TRÓJWYMIAROWY KRAJOBRAZ:

plastyczna zabawa w przestrzeni pudełka.

25 lipca – ŻYWE OBRAZY:

Ubieranie Damy i Rycerza, pozowanie do obrazu.

Prowadzenie zajęć :

Adrianna Pionka, Monika Pawlas-Polańska, Ewa Warchulińska-Dąbek, Katarzyna Siwiec-Matysiak.

Szczegółowe informacje oraz zapisy pod nr tel.: 32/ 296-30-27, 297-90-76, ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. Warsztaty dla dzieci w wieku 5 - 13 lat.

Zapewniamy materiały na wszystkie zajęcia.

Wstęp wolny.

Dział Regionalny

Do 09.09.2012

POLSKIE BAŚNIE I LEGENDY.

Wystawa ta skierowana jest do młodych odbiorców, których wprowadza w baśniowy świat oryginalną i fantastyczną aranżacją. Polskie legendy starają się zaprowadzić ład w świecie naszych przodków, tłumacząc dziwne zjawiska przyrodnicze lub historie dawno zapomniane. Przez to wyjaśnienie starają się oswoić świat najbliższy a zarazem pozwalają uspokoić siebie. Udzielają odpowiedzi na ważne pytania kim jesteśmy i skąd idziemy, dzięki czemu pozwalają dostrzec swoją wyjątkowość i wartość na tle innych.

Na wystawie prezentowane są baśnie i legendy nie tylko związane z naszym regionem, ale i krajem. Wśród postaci nie zabraknie Smoka Wawelskiego, Pana Twardowskiego, Złotej Kaczki i licznych diabłów.

Wystawie towarzyszą spektakle Teatralne w wykonaniu krakowskiego teatru ART-RE.

15.07 - BAZYLISZEK

godz. 16.00,

bilety w sprzedaży dwa tygodnie przed spektaklem.

Bilet: 5 zł.

Scenariusz wystawy: Rafał Bryła. Aranżacja plastyczna:

Ewa Warchulińska-Dąbek, Ada Pionka.

Wstęp na wystawę 2.50 zł. W poniedziałki wstęp wolny

KONCERTY / Dział Organizacji Imprez

LETNIE GRANIE / Koncerty na dziedzińcu

08.07.2012

(niedziela), godz. 17.00

TRIO TAKLAMAKAN - Tańce nieoczywiste.

Energetyczny koncert: tanga, walce, muzyka klezmerska i czardasze w wirtuozerskim wykonaniu.

Znane i lubiane utwory w nowych autorskich aranżacjach.

Jan Romanowski - skrzypce

Andrzej „A3” - wiolonczela

Michał Karasiewicz - fortepian

Organizator: Monika Pawlas-Polańska

22.07.2012 (niedziela), godz. 17.00

MARTA WILK

Piosenka Francuska

Marta Wilk - śpiew

Tomasz Walczak - piano

Michał Nowak - kontrabas

Marta Wilk laureatka wielu konkursów m.in I Nagrody na Festiwalu Piosenki Francuskiej Lubin 2003, od 2006 roku zajęła się repertuarem rozrywkowym. Jej szerokie możliwości wokalne pozwalają jej na ciekawe zestawienia repertuarowe, od utworów musicalowych i rewiowych, poprzez piosenkę poetycką aż do smooth jazzu.

Organizator: Tomasz Pełka

W razie niepogody, koncert odbędzie się w Sali reprezentacyjnej SCS-ZS wstęp za okazaniem wejściówek.

Wejściówki do odebrania tydzień przed każdym koncertem w SCS-ZS oraz w Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu, ul. Warszawska 3/20

Nie prowadzimy rezerwacji wejściówek.

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec
tel / fax 32 291-39-48
www.kiepura.pl



2.07

10.00 - 11.00

11.00 - 12.00

12.00 - 13.00

12.00 - 13.00

13.00 - 14.00

14.00 - 15.00

15.00 - 16.00

16.00 - 17.00

17.00 - 18.00

Taniec nowoczesny z elementami cheerleaders

Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza

Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza

Warsztaty plastyczne

Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży

Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”

Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”

Taniec disco - dance

Taniec nowoczesny z elementami baletu 5-6 lat

18.00 - 19.00
19.00 - 20.00

Taniec nowoczesny z elementami baletu 6-7 lat
Taniec nowoczesny z elementami baletu 8-12lat

3.07

10.00 - 11.00
11.00 - 12.00
12.00 - 13.00
12.00 - 13.00
13.00 - 14.00
14.00 - 15.00
15.00 - 16.00
16.00 - 17.00
17.00 - 18.00
18.00 - 19.00
19.00 - 20.00

Taniec nowoczesny z elementami cheerleaders
Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
Warsztaty plastyczne
Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
Taniec disco - dance
Taniec nowoczesny z elementami baletu 5-6 lat
Taniec nowoczesny z elementami baletu 6-7 lat
Taniec nowoczesny z elementami hip - hop 8-12lat

4.07

10.00 - 11.00
11.00 - 12.00
12.00 - 13.00
12.00 - 13.00
13.00 - 14.00
14.00 - 15.00
15.00 - 16.00
16.00 - 17.00
17.00 - 18.00
18.00 - 19.00
19.00 - 20.00

Taniec nowoczesny z elementami cheerleaders
Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
Warsztaty plastyczne
Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
Taniec disco - dance
Taniec nowoczesny z elementami baletu 5-6 lat
Taniec nowoczesny z elementami baletu 6-7 lat
Taniec nowoczesny z elementami baletu 8-12lat

5.07

8.30 -

wycieczka rekreacyjna (**cena 7,-zł**).

Ilość miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

10.00 - 11.00
11.00 - 12.00
12.00 - 13.00
12.00 - 13.00
13.00 - 14.00
14.00 - 15.00
15.00 - 16.00
16.00 - 17.00
17.00 - 18.00
18.00 - 19.00
19.00 - 20.00

Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
Warsztaty plastyczne
Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
Taniec disco - dance
Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
Taniec nowoczesny z elementami hip - hop 8 -12lat

6.07

10.00 - 11.00
11.00 - 12.00
12.00 - 13.00
12.00 - 13.00
13.00 - 14.00
14.00 - 15.00
15.00 - 16.00
16.00 - 17.00
17.00 - 18.00
18.00 - 19.00
19.00 - 20.00

Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
Warsztaty plastyczne
Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
Taniec disco - dance
Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
Taniec nowoczesny z elementami baletu 8 - 12lat

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec
tel. 32 294-81-28
www.klubmaczki.pl



W okresie wakacji Klub będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 1000-1800

- Poranki filmowe dla dzieci – **poniedziałki, godz. 12.00**
- Projekcje muzyczne – **11, 25.07, godz. 16.30**
- Tydzień z Puzzle – **9-13.07, godz. 11.00**
- Turniej Gier FPS Interaktywny „HEADSHOT” dla młodzieży – **19.07, godz. 15.00**
- Turniej petanque – **11.07, godz. 11.00**
- Turniej scrabble – **25.07, godz. 11.00**
- Letnie Warsztaty Plastyczne – Głina i Gips – **26-31.07, godz. 11.00**
- Warsztaty wikliniarskie – **lipiec, środy, w godz. 16.00-20.00**

Filia Klimontów - miesiąc lipiec:

Poniedziałki – próby zespołu „Klimontowianki”

Wtorki-Środy – spotkania z seniorami – fotografia i origami

Czwartki- Piątki – literatura, poezja w wykonaniu Marii Oruby
Poniedziałki- Piątki – seniorzy – gry planszowe
18.07.2012 r. - wycieczka do Krakowa

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec
tel. 32 269-41-19



- 4.07** Warsztaty z fotografii otworkowej (goście z Ukrainy)
- 5.07** Warsztaty filmowe- budowanie zootropu lub filmy poklatkowe
- 10.07** Wycieczka do Przeczyca
- 13.07** Spotkanie z bajką
- 17.07** Zabawy z masą papierową dla dzieci
- 19.07** Warsztaty plastyczne dla dzieci
- 23.07** Czytanie bajek dla najmłodszych
- 25.07** Warsztaty z fotografii otworkowej dla dzieci i młodzieży
- 26.07** Wycieczka w Beskidy
- 27.07** Warsztaty w ciemni fotograficznej dla dzieci i młodzieży
- 30.07** Papieroplastyka dla dzieci

KANA SOSNOWIEC

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10
tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl

Letnie spotkania z filmem odbywają się pod hasłem: WAKACYJNE PODRÓŻE Z KINEM

W wakacje podczas czwartkowych spotkań z Ambitnym Kinem Studyjnym wybieramy się w podróż do rozmaitych zakątków globu. Kino w drodze, kino drogi, sfilmowane podróże, odbyte w najrozmaitszych celach: by zapomnieć i odnaleźć: przyjaźń, miłość, czasem samego siebie. Będą też wojaże bez wyznaczonego czy ostatecznego celu. Jednak bez względu na to, w podróż z zasady wpisane jest odkrywanie, poszerzanie horyzontów, wzbogacające nasze doświadczenia kulturowe, poznawanie samego siebie, które pozwala określić, odnaleźć czy zweryfikować poczucie własnej tożsamości. Podróż pozwala inaczej spojrzeć na świat i otaczających nas ludzi, tych nowo poznanych, ale i tych najbliższych. Właśnie takie podróże odbędziemy wraz z bohaterami letnich filmów w KANIE, będziemy poznawać nowe miejsca, poszerzać wiedzę, ale i dobrze się bawić, nie zapominając, że okres wakacyjny sprzyja wypoczynkowi.

Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą.

Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są dofinansowane przez Urząd Miejski w Sosnowcu i udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.

Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną.

Liczba miejsc ograniczona!

GALERIA SZTUKI KANA ART – MANUFATURA SZTUKI MŁODYCH ZAPRASZA NA WYSTAWĘ I DO UDZIAŁU W LETNIM KONKURSIE!

Galeria sztuki KANA Art – Manufaktura Sztuki Młodych zaprasza do udziału w konkursie na „orientację w terenie”. W ramach wystawy fotografii autorstwa Klaudii Buchacz pt. „Sosnowiec – moje nowe miasto” w galerii KANY zostanie wystawiony jeden z eksponatów w ciekawy sposób prezentujący „pewne” miejsce w mieście. Czy jesteś mieszkańcem Sosnowca, czy też tylko spędzasz tu swój wypoczynek, wybierz się na długi spacer po nieznanym zakątku miasta i spróbuj zgadnąć, co Autorka wystawy ujęła na konkursowej fotografii. Do wygrania książkę wydawnictwa ZNAK, które umilią letni wypoczynek. Konkursową fotografię można oglądać w galerii KANY, w hallu na I piętrze. Zgłoszenia konkursowe przyjmuje Sekretariat KANY w godz. 8.30 – 16.30, a także mailowo pod adresem kana@kana.sosnowiec.pl, od 1 do 27 lipca br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 1 sierpnia. Zwycięzców poinformujemy telefonicznie oraz za pośrednictwem strony internetowej KANY, pod adresem: www.kana.sosnowiec.pl. Szczegóły będą dostępne w regulaminie konkursu pod adresem www.kana.sosnowiec.pl oraz w sekretariacie KANY, przy ulicy Legionów 10 w Sosnowcu.



Wielki „Skandal”

Dzień 26 maja na długo zapadnie w pamięci dziewcząt z grupy Tańca Nowoczesnego i Cheerleaders „Skandal”. W bardzo odmłodzonym składzie „Skandal” udał się na mistrzostwa ELITE Cheerleading Championship 2012, które jak co roku były organizowane w Niemczech w Bottrop w Movie Parku. Stres, nerwy i niepewność towarzyszyły od samego początku. Jednak dziewczęta pokazały, że stać je na wiele. SKANDAL zajął 2 miejsce w kwalifikacjach do finału. Morze łez szczęścia poleło się po policzkach. „Skandal” jest wielki. Drugiego dnia był finał, również duże przygotowania i morderczy trening, Taniec musiał być przerwany, bo jedna z dziewcząt uległa kontuzji. Regulamin zakładał 8 tancerek a ich było tylko 7. Pomimo bardzo dobrego występu „Skandal” zostały ocenione na 4 miejsce, chyba najgorsze dla sportowca bo tuż za podium. Tym razem również poleło się morze łez, ale rozpacz i żalu.

W Niemczech startowało prawie 3000 dziewcząt z całej Europy. Turniej był jednocześnie kwalifikacją do dorocznych Mistrzostw Świata na Florydzie w USA. „Skandal” wybiera się tam jako czwarty zespół z Europy. Gratulujemy szczerze i trzymamy kciuki!



Pod Fartuchem

Od 21 czerwca trwa w „Fartuchu” (to lokal przy ul. Żytniej) wystawa prac Adriany Laube pt „Anioły od spraw wszelakich”. Malarstwo Adriany Laube jest dwukierunkowe: jeden kierunek to obrazy wielkoformatowe, nowoczesne, figuratywne oddające subtelne światy wewnętrzne a drugi, przedstawiany właśnie Fartuchu, utrzymuje się w nurcie realizmu magicznego. Są to prace wykonane akrylami na papierze, techniką przypominającą akwarele.

Adriana Laube miała wiele wystaw w kraju i zagranicą, ostatnie to: 2002 r. indywidualna Amzell Niemcy pt: „Lustra” 2003r indywidualna Wangen Niemcy 2011r indywidualna Praga Czechy 2011r indywidualna Galeria Supplement Bytom pt: „Takie stany”



„Szaferiada 2012- Urodziny Profesora”

Organizatorzy „Szaferiady 2012” zapraszają 21 lipca do udziału w wycieczce z okazji 126 rocznicy urodzin Władysława Szafera. W programie imprezy przewidziano wiele atrakcji, m.in.: „urodzinowe” ognisko, tort i konkursy z nagrodami. Uczestnicy otrzymają także materiały informacyjne dotyczące działalności Profesora. Zbiórka o godz. 15.00 przy Hali Sportowej w Sosnowcu- Zagórze (ul. Braci Mieroszewskich 91).

Akcja jest podsumowaniem cyklu wycieczek edukacyjnych organizowanych w ramach projektu „Szaferiada 2012”. Ich celem było upamiętnienie postaci wybitnego przyrodnika pochodzącego z Sosnowca oraz przybliżenie młodzieży szkolnej tematyki przyrodniczej. Wycieczki odbywały się w maju i czerwcu na terenie Lasu Zagórskiego oraz Parku im. J. Kuronia w Kazimierzu Górniczym.

Po wakacjach sosnowieckie szkoły wezmą udział w konkursie plastycznym pod hasłem „Ochrona przyrody ochroną człowieka”. Trzy najlepsze prace z każdej z nich, zostaną zaprezentowane w październiku na wystawie w Centrum Informacji Miejskiej. W listopadzie będzie można również obejrzeć ekspozycję przygotowaną przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sosnowcu „Profesor Władysław Szafer — in memoriam”.

Impreza organizowana jest przez: Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu, Zagórze *Stowarzyszenie Regionalne „Pakosznica”*, Nadleśnictwo Siewierz oraz Miejską Bibliotekę Publiczną w Sosnowcu. Szczegółowe informacje oraz zapisy na wycieczkę w Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu (ul. Warszawska 3/20, tel. (32) 265 60 04, cim@um.sosnowiec.pl).

Bibliożercy są wśród nas

Już po raz piąty Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu wybrała najaktywniejszych, a przy tym najsympatyczniejszych młodych czytelników. Projekt czytelniczy pod hasłem „Bibliożercy są wśród nas” realizowany jest we wszystkich placówkach MBP na terenie miasta, co stwarza doskonałą okazję do integracji, nie tylko młodych sosnowieckich czytelników, ale i kadry bibliotecznej pracującej na co dzień z dziećmi. Otrzymanie tytułu Bibliożercy Roku stanowi dla młodych czytelników nie lada wyzwanie, ponieważ warunkowane jest nie tylko poprzez ilość przeczytanych książek, ale także aktywny udział w życiu kulturalno-edukacyjnym swojej biblioteki tj. imprezach czytelniczych, festynach, warsztatach literacko-plastycznych, spotkaniach autorskich.

Wielki finał tegorocznego konkursu o zaszczytny tytuł Bibliożercy Roku 2011/2012 odbył się 12 czerwca w Auli Biblioteki Głównej. W gali, prowadzonej przez dwie uroczne czarownice – Joannę i Ewelinkę, udział wzięli nie tylko laureaci, ale również ich koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcami. Na każdego czekał słodki upominek, ciekawa loteria z nagrodami ufundowanymi przez LaserHouse Sosnowiec i Tor Kartingowy Autodrom w Sosnowcu oraz niespodzianka – porywający występ iluzjonisty Jana Sowińskiego z Teatrzyku Iluzji „Cornelli”. Laureaci konkursu otrzymali z rąk pani Dyrektora MBP - Elwiry Kabat-Georgijewej oficjalne certyfikaty oraz atrakcyjne nagrody książkowe.

Nad całością imprezy czuwał nasz biblioteczny „etatowy” Bibliożerca, który – trzeba przyznać – dba nie tylko o jakość przeczytanych lektur, ale i stosowny ubiór. W tym roku jego pomocnikiem był jego młodszy kolega - Oskar, będący wzorem do naśladowania dla małych czytelników chcących otrzymać prestiżowy tytuł za rok. Zatem, Drogie Dzieciaki, zapraszamy do lektury i częstych odwiedzin we wszystkich naszych bibliotekach na terenie miasta.

Wszystkim Bibliożercom serdecznie gratulujemy!



Germaine Tailleferre – koncert monograficzny Maciej Granat w Glasgow



foto: Agata Mendziuk

Żeby zaśpiewać, trzeba przedtem...

Z Jarosławem Wewiórą, tenorem i menadżerem kultury rozmawia toko

toko: Kiedy przed wielu laty słuchałem po raz pierwszy Pańskiego śpiewu nigdy bym nie przypuszczał, że będę kiedyś rozmawiać z Jarosławem nie jako z artystą, ale z menadżerem.

Jarosław Wewióra: Piętnaście lat temu nie sądziłem, że przyjdzie to „tak szybko”. Mój plan był taki: najpierw dużo śpiewać, a później w pewnym dogodnym momencie założyć firmę, w skład której wchodziłyby: agencja koncertowa, opera kameralna, studio nagrań, sklep płytowy itd. Wiedziałem też wtedy, jeszcze jako nastolatek, że mam umiejętności organizacyjne. Nie wiedziałem, że tak szybko będę musiał ich użyć.

toko: Co zdecydowało, że zajął się Pan organizacją życia kulturalnego?

J.W.: Po skończeniu studiów, pomimo już wielu zaśpiewanych koncertów, spektakli, kilku tournée i paru - wydaje mi się - ciekawych „debiutach”, kilku nagrodach na konkursach, okazało się, że chyba jest to niezbyt dogodny moment na tzw. „start” zawodowy. Lepiej zarabiałem będąc studentem, niż po skończeniu studiów. Wtedy zacząłem wyjeżdżać za granicę. Po dwóch latach, okazało się, że byłem przez ten czas może w sumie tygodnie w domu. Udało mi się wtedy otrzymać angaż w operze w Opawie, w Czechach, gdzie powierzono mi ogromną i trudną rolę tytułową – „Dalibora” B. Smetany. W tym czasie zostałem też wykładowcą w jednej z katowickich uczelni prywatnych. Niemal równocześnie zacząłem zastanawiać się, jak zrobić tutaj coś organizacyjnie, aby pobudzić życie kulturalne i stworzyć dodatkowy rynek pracy dla siebie i dla znajomych mi artystów. Tak osiadłem z powrotem w Sosnowcu. Po wielu przemysleniach, zbierając grupkę osób w jakiś sposób żyjących w pewnym niedosyć na polu realizacji artystycznej, założyłem stowarzyszenie.

toko: I w ten sposób powstało Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych z siedzibą w Sosnowcu

18 kwietnia, w przededniu sto dwudziestej rocznicy urodzin francuskiej kompozytorki Germaine Tailleferre, w Królewskim Konserwatorium w Szkocji miał miejsce poświęcony jej koncert monograficzny. W roli głównej wystąpił nie kto inny, jak wywodzący się z Sosnowca młody wirtuoz gry na fortepianie Maciej Granat, skądinąd dobrze znany czytelnikom SOSNartu. Artysta ma na swoim koncie spore sukcesy, wymienić trzeba między innymi II nagrodę Międzynarodowego Konkursu w Kopenhadze, zwycięstwo w Międzynarodowym Konkursie „Bartok – Kabalewski – Prokofiew” w Ragusie na Sycylii, I nagrodę w Konkursie Wykonawstwa Nieznanej Muzyki Rosyjskiej im. Tony’ego i Tanii Webster w Glasgow i wielu innych. Maciej Granat koncertuje regularnie w wielu salach europejskich.

Germaine Tailleferre, francuska kompozytorka należąca do tzw. „Grupy Sześciu”, starała się – w opozycji do twórczości późnego romantyzmu, jak również impresjonizmu C. Debussy’ego – dążyć w swych dziełach do prostoty. Jej twórczość (podobnie jak pozostałych członków tej grupy, m.in. Poulenc’a czy Honneghera) przesyciona jest lekkością i humorem.

Kwietniowy koncert rozpoczęło wykonanie *Concertino na harfę i orkiestrę* (w opracowaniu na harfę i fortepian). W partii solowej zaprezentowała się Ewelina Brzozowska. Już od pierwszych dźwięków wyczuwało się harmonię między wykonawcami, którzy z dużą rozwagą i dojrzałością budowali całość formy. Kolejnym punktem programu był *Koncert na fortepian i orkiestrę* (w wersji na dwa fortepiany). Sosnowiczanie nowi

towarzyszył Jonathan Plowright. W tym utworze zauważalne są niewątpliwie reminiscencje niektórych dzieł Jana Sebastiana Bacha (jak chociażby *Inwencja*). W grze Granata uderzała duża kultura dźwiękowa, jak również umiejętność oddania pewnego rodzaju groteskowości dzieła. *Trio na skrzypce (wersja na flet)*, *wiolonczelę i fortepian*, w którym oprócz Macieja Granata wystąpiły Blanka Borkowska (flet) i Julia Astrid – Wagner (wolonczela), powinno być często ujmowane w programach koncertowych. Wykonawcy ukazali w sposób niezwykle świeży całą paletę brzmienia tych instrumentów. Przedostatnią pozycją koncertu było *11 pieśni na mezzosopran i fortepian*. Partię wokálną wykonała Laura Margaret Smith. Te bardzo krótkie utwory liryczne, o zróżnicowanym charakterze (niektóre z nich w swej budowie nawiązujące do romantycznych struktur) przenosiły słuchacza w świat nieco odrealniony. Na deser mieliśmy okazję usłyszeć *Balladę na fortepian i orkiestrę* (jej partię kolejny już raz wykonał Jonathan Plowright). Gra Macieja Granata była bardzo wysublimowana, umiejętnie dozował fluktuacjami dynamicznymi.

Słuchając kolejnych punktów koncertu, nie mogłem oprzeć się wrażeniu, jak wielką szkodą dla melomanów jest rzadka obecność tych dzieł w programach koncertowych.

Mając do czynienia z ograniczonymi i wciąż powtarzanymi w kolejnych sezonach pozycjami, tym bardziej zastanawia i irytuje fakt braku należytej im popularności. Dzieła zaprezentowane podczas „szkockiego koncertu” są ze wszech miar niesłusznie zapomniane!

Michał Burczyk



J.W.: Tak, w maju 2005 roku założyłem TPSP, które działa do dziś i ma na swym koncie pokazną liczbę wykonanych projektów. Zorganizowałem kilkadziesiąt koncertów i kilkadziesiąt spektakli, wydałem wraz z zaprzyjaźnionymi muzykami 5 płyt. Ostatnia – „VIVERE pieśni włoskie i neapolitańskie” została wydana pod koniec maja 2012 roku i jest dostępna na stronie internetowej www.tpsp.art.pl oraz w sosnowieckim CIM. Ostatnio najwięcej uwagi przykładam do rozwoju OPERY KAMERALNEJ, ponieważ uważam, że to jest mi najbliższe i ma po prostu sens. Jest to poza tym jedyna tego rodzaju działalność w regionie. Marzy mi się, aby władze Sosnowca wsparły na większą skalę moje dążenia do utworzenia prawdziwej opery kameralnej. Wielokrotnie przedstawiałem ten pomysł, ale nigdy nie spotkał się z większą aprobatą. Miasto wspiera wprawdzie moje projekty, ale to za mało, aby utworzyć znaczącą instytucję. A Kiepurze i naszemu miastu taka instytucja się po prostu należy. Nasze projekty pokazują natomiast, że przy odrobinie gospodarności, wcale nie muszą być bardzo drogie.

toko: Każdy występ musi kosztować, lokal, dekoracje, światła, cała technika...

J.W.: Prócz pasji muzycznej mam doświadczenie w kwestiach finansowych. Każdy projekt to zbiór różnych zasobów, a wśród nich są również pieniądze. Aby lepiej zarządzać, ukończyłem kilka lat temu studia podyplomowe z zarządzania przedsiębiorstwem. Profesjonalny projekt muzyczny składa się z wielu elementów, które trzeba ogarnąć. Szczególnie kosztowne są spektakle, w których jest ich o wiele więcej: scenografia, światła, zwykle większe obsady, dyrygent, orkiestra, o wiele dłuższy czas produkcji i nauka ról, zarządzanie większym zespołem ludzi itd. Zwykle dotacje, które dostajemy, przeznaczone są tylko na honoraria, a na resztę elementów brakuje pieniędzy i trzeba te środki jakoś pozyskać.

Trzy lata temu otwarłem własną agencję artystyczną „Arte Creatura”, aby nie mieszać tego co „społeczne”, z moim „prywatnym”. Z pozyskanej wtedy dotacji na rozwój firmy zbudowałem zaplecze techniki sceny. Wkrótce okazało się, że do projektów „społecznych” znowu trzeba dołożyć własny prywatny sprzęt, aby stworzyć profesjonalny projekt. Niestety nigdy nie mogę tego ująć jako wkład własny finansowy w projektach, gdyż ustawodawcy nie mieści się to w głowie, że można coś zrobić za darmo.

toko: ... no i honorarium artystów. Nie zapominajmy, że też mają swoje potrzeby.

J.W.: Artyści mają swoje potrzeby jak wszyscy inni ludzie. Na szczęście od 2005 roku w miarę regularnie otrzymujemy dotacje z Urzędu Miejskiego w Sosnowcu. Czasem wystarczające, a czasami są zbyt małe i wtedy musimy dopasowywać projekt do realiów, a tak nie powinno być. W zasadzie projekty TPSP udają się tylko dzięki moim osobistym znajomościom z artystami.

Sektor kultury, to najgorzej opłacany sektor w kraju. A pamiętajmy, że artyści to też ludzie, wykształceni, rzadko kiedy po jednych studiach, cały czas dbający o swój rozwój artystyczny, warsztat wokalny, mający rodziny itd. Pamiętajmy o kosztach kształcenia artystów, gdyż są porównywalne z kosztem wykształcenia lekarza.

toko: Co lub kto stoi na przeszkodzie, że nie jest, powiedzmy to delikatnie, dobrze?

J.W.: Aby było dobrze musi być więcej pieniędzy w obiegu i to racjonalnie dysponowanych. Jeśli na kulturę lokalną np. w konkursach ofert władze przeznaczają tyle samo pieniędzy co na sport, sądzę, że twórcy kultury będą usatysfakcjonowani. Na razie w kulturze jest ich kilka razy mniej.

Wystrzegać się należy wszelkich hegemonii. Nie można powierzać kilku instytucji, bądź miejsc uprawiania kultury jednej osobie. Miasta, które to zrobiły, nie mają wcale ciekawych wyników. Należy zabronić również instytucjom państwowym świadczenia usług po cenach dumpingowych, a to proceder nagminny i nie dający możliwości rozwoju instytucjom prywatnym i społecznym.

Osobiście jestem za wolnym rynkiem, ponieważ tutaj możemy liczyć na zasady fair-play. W muzyce klasycznej panuje w Polsce trochę „wolna amerykanka” i nad tym trzeba popracować. Należy popracować także nad komisjami przyznającymi dotacje, aby były złożone wyłącznie z fachowców w danej dziedzinie.

Ważną kwestią jest również pewna sprawiedliwość w przyznawaniu dotacji, np. przez Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. Nie jestem pierwszy, który porusza ten problem i wiem, że wiele instytucji ma kłopoty w pozyskiwaniu dodatkowych środków. TPSP także.

toko: W ten sposób doszliśmy już do Jarosława W. śpiewaka - tenora. Proszę przypomnieć czytelnikom, co ma Pan już za sobą. (płyty, koncerty itp.) No i na koniec trochę optymizmu.

J.W.: Miałem szczęście, że debiutowałem tuż przed studiami, na ważnym festiwalu „Wratistavia Cantans”, a to dało mi możliwość uprawiania już zawodu podczas studiów. Później pojawiło się na mojej drodze artystycznej kilka teatrów operowych, kilkanaście tournée po Europie, dzięki którym mogłem także poznać wiele ciekawych miejsc. Miałem szczęście wystąpić w takich „świątyniach muzyki”, jak Gewandhaus, czy Opera Comique w Paryżu i wielu innych znakomitych salach. Odebrałem sporo nagród, wyróżnień, otrzymałem kilka stypendiów zagranicznych we Francji i we Włoszech. Nagrałem w sumie 8 płyt kompaktowych, dwie dla Radio France i TV Mezzo i z czego 5 w ramach działalności TPSP. Ale to nie miejsce na moje dossier. Zapraszam raczej na moją osobistą stronę internetową www.wewiora.art.pl. Ostatnia płyta „VIVERE pieśni włoskie i neapolitańskie” wyszła kilka dni temu i zapraszam Państwa do zakupu płyty. Szczegóły na www.tpsp.art.pl. Płyta została nagrana ze znakomitymi muzykami: Todo Art. Trio w składzie: Grażyna Jursza – flet. Dariusz Jursza – klarnet, Dawid Smykowski – fagot oraz z Małgorzatą Kaniowską przy fortepianie. „VIVERE” to zbiór najpiękniejszych pieśni włoskich i neapolitańskich, takich jak: „O sole mio”, „Funiculi funicula”, „Mattinata” i wiele, wiele innych. Ten projekt także został zrealizowany przy udziale finansowym Gminy Sosnowiec w ramach otrzymanej dotacji, za co pragnę serdecznie podziękować.

toko: Czego wobec tego wypada życzyć?

J.W.: Koncertów, nieustającej formy wokalne i postępow, energii do pracy, ciekawych kontraktów, spektakli, następnych płyt, może więcej popularności, wspaniałej publiczności. a projektem TPSP większych dotacji i sponsorów. Na koniec tylko jeszcze ogromnego szczęścia i będzie naprawdę fajnie.

toko: Dziękuję za rozmowę. Mam nadzieję, że mimo wakacji (a może właśnie dzięki nim) treść naszej rozmowy dotrze do właściwych osób i sprowokuje do przemyśleń. Obaj na własnej skórze doświadczamy traktowania spraw kultury nieco drugoplanowo, by nie powiedzieć mocniej. A przecież dzięki kulturze przede wszystkim Polska i Polacy istnieją pozytywnie w świadomości innych.

Jacek Durski



Jacek Durski, niegdyś malarz i rzeźbiarz dziś pisarz, autor doskonałej „Mariackiej”, „Luster”, bezpośrednio związanego z miastem „Roku”. Jacek Durski jest już znany czytelnikom SOSNartu. Publikowaliśmy Jego utwory. Podobnie jak widocznej na fotografii Joanny Storczewskiej-Segiety, współpracującej od pewnego czasu z Jackiem. Dziś proponujemy Państwu lekturę fragmentu przygotowywanej do wydania nowej książki.

Ja a ogień

Fragmenty pisanej książki Byty

Z biurka mały płomyk. Zakrzepł na blacie. Powieść nisko napisana. Sadzą. Zwiera serce. Nie czuję w sobie ognia. Wór ze skóry z ułomkami lodu. Grzeję zimno, myśląc. Wreszcie żar w kryształach. Wybuch. Woda z ogniem. Zeszły się żywioły. Z rąk lawa. Pali mebel, pracownię, miasto. Z palców ulice płomieni. Nie ma już Katowic. Czarny pagór zakrył niebo. Woda wrząca dookoła. Ubijam ogień z wodą. Atomy pełne metafor zamienię w wiatr, w łopot. Na ścianach wiatru płonący człowiek. Tak, to ja. Widok pochodni z własnych ramion wznieca uniesienie. **Bóg schodzi po stopniach galaktyk. Jego dłoń gra światła na poręczy Tajemnicy. Wreszcie porozmawiam z Bogiem. Znowu poleję słowa własną krwią.** Ziemia obraca się coraz szybciej. Anioły w kroplach posoki. Diabły wokół wirują, w moim lustrze aur. Ta ich nienawiść wystanników. Każdy tańczy na śmierci i życie. Błękit czerni przenika. Pożar na ziemi i w powietrzu.

Bóg oszalał na schodach Kosmosu

Z kubka pije płomienie

W ustach Jego ogień

Nie ma ratunku

Dopala się Niebo

Piekło już zgorzało

Ukazał się cień stryja. Zaświecił zmarłą gwiazdą, Durski Durskiemu. Aby zobaczyć przyszły świat, w nim książki swoje. Dom z kartek w płomieniach. Nad ogniem ogień. Spadają mi na twarz zaschnięte zdania. Wióry z liter. Pukają, jakby ojca brat szukał duszy bratanka.

Stryj Jan:

– Nie lękaj się, Jacku, Kosmosu. Ciemnej mocy. Rozrzuc powłoki gwiazd. Ich kryształ z iskier. W każdej twoja jasność. Mając światło nie lękaj się o Ziemię. Przetrwa. Nie bój się o ludzi, o siebie, o innych artystów z natury nikczemnych. Artysta w śmierci jest i będzie. Z Boga dzwonów jego skon. Z dzwonek tylko nędzna śmierć. Nikt jej nie wspomni po latach. Otwórz ogień, jeszcze głębiej niż pamięć wody. Niech spłoną książki dla poklasku wydane.

Mój los w Tajemnicy. Poszedł, gdzie duch ojca i stryja. Może do Orli? A może pójdzie do gwiazd M-45 i dalej po galaktykach aż w Niewidzialne? Przez osobliwe przejścia. W kilka minut od gwiazdy do gwiazdy. Nie! Tutaj, w moim kraju, zapal Boże mój oddech, krzyk, a potem zgaś nagle. Aż do końca. Pożegnaj planetę z wodą.

Jeszcze w mózgu błękitny płomyk. Rozprosz go, Panie, we Wszechświecie. Rozrzuc ogniem do ognia przez ogień. Mały płomyk, ale błękit piękny.

Ja a kreacja

Staję się sam dla siebie celem

W sercu słyszę bęben Ziemi

Uderza coraz szybciej

Otworzy pierś szeroko

Z tego dzwonu płomieni

Buchnął w mózg artysty

Nową myśl zapalił

Uniósł w górę błękit

Rozchylił światło Tajemnicy

Większa swoboda cząstek. Pędzą fale po ścianach pracowni, po lustrach. Dźwięczą w strugach kryształu. Słowo w kuli szklanej. Co noc strzelał sobie w serce. Lecz Pan Bóg łaskaw dla moich resztek. Nie pozwala mi umrzeć. **Zapomniał, że jest Bogiem?** Wczoraj wyzwolił swoją masę i rzucał artystą po całym Uniwersum. Ledwo przeżyłem ogień tych obrazów. Nie pokazał mi jednak nic poza Kosmosem, nie ujawnił tajemnicy istnienia.

Zamiast serca, obu krążeń trafilem własną śmierć, śmierć lichą. Za blisko podeszła do prozaika. Mogę pisać dalej, całym skrzydłem, dwoma.

Biję w zły porządek.

Gęsto od piór nadłamanych. Fruwają przed twarzą czarno, biało. *Opisuję czytelnikom mechanizm nieba, piekła. Karuzelę dobrego i złego. W środku autor, narrator i bohater powieści. Ja. Dlaczego gniję w centrum? Ponieważ nie kocham od lat kobiety. Nie czując tej miłości, kocham tylko w sobie... Co kocham? Pisarstwo? Pracę nad interakcją wielu*

sztuk, badań nad zderzeniami różnego artyzmu? To za mało do przeżywania.

Zabita śmierć. Jak przejdę do Tajemnicy?

Na stronach A4 zapisany akt matki z penisami Eisenów. Potrzaskane przez diabła rzeźby-mobile straszą na kawaletach. Lęk z lękiem kruszy dłoń

piszącemu. Pełno kleksów. Wystają słowa ze śródreżca.

Kość poematu.

Znowu czegoś nie przekroczyłem.

Krawędź sztuki za wysoko. Przesypał się przez palce anioł Kurylakowej. Zapadło biurko, otwarty grób. Przepadł wiersz. Będę musiał strzelić w siebie zwykłą kulą. Chyba, że zagracie ze mną na strunie Wszechświata. Przez ten moment punktu na linii, kontrapunktu. Tak polifonicznie.

Pragnę dzisiaj Spotkania.

Ludzi ukształtowanych przez blask

Oddychających wierszem

Nauką i sztuką

Z wiarą po przejściu ognia

Z ideami kreacji

W koronach czaszek płonących

Ja kreator. Ciężar boski. Niebieskość w lustrze. Nadmiar ducha płąsa wśród kawaletów. Przysiadł na biurku błękit, obok czerń. **Strzelam w Durskiego jego życiem.**

W stary splot bez słońca. Sześćdziesiąt osiem kryształowych kul. Tyle lat przeżyłem bez zdrowia, bez radości, z wielością talentów, wycinając z sedesu białą różę.

Na moment przestałem myśleć. Nic nie ma. Tylko Bóg, mój Bóg. Nieustępliwa Bliskość. Potrąciłem kawalet i gwiazdy zgasty. Skurcz w każdej tkance. Ziewam po chwili jak zwierzę. Brak tlenu. Tylko w mózgu pełga niebieski cień gęsty od lęków, granat kobaltowy i białe widmo nieskończonej powieści. Płoną czarno w akapitach bohaterzy *Okna*. Najpierw matka w nocnym fotelu. Prostuję jej płomień z sadzy. Pali się też Eisen. On, wyjął na czworakach. *Znowuż go uśmierciłem*. Opryskał dywan ściętą krwią, skwarkami mięsa. Smród złego w pracowni. Jedyne ojciec bez ognia, wśród liczb, wymiotuje, klaszcząc przy zmarłych służących. Chcą coś powiedzieć, opluć ziemską Tablicę Wartości.

Co to jest? Ten przymus zabijania trudny, ale przyjemny? To przechodzenie granicy śmierci w innym człowieku? To żeganie go z niebieskością, a siebie z aurą błękitu.

Pozostać w grzechu wyjątkowym.

– Lepiej pomyśl! Początek Boga w Twojej przestrzeni! – zakrzyczał Anioł Stróż. – Ukaż się Durskiemu! – wrzasnął

z luster. – Wyjdź z martwoty drewna, marmurów. Stań obok niego – pokazał mój cień.

– Wyłaż Boże! – zawołałem. – Zapadły mi w plecy skrzydła. Jestem zwykłym człowiekiem, a chcę latać. Odpowiedz na moje pytanko! Otwieraj wgłębienia. Swój Firmament – komenderuję Panu. – Chcę zmierzyć Twoją przestrzeń. Otchłań Tajemnicy. Sfera w sferze. Nieskończoność sfer dla dobrych ludzi. Dla bardzo dobrych cały Absolut.

– Zobaczysz Najwyższą Inteligencję – powiedział ktoś w czasie. Wrośniesz ze strachu w biurko, w jamy mebla, w kształt trumny.

– Nie pojawi się wasz Iloraz – roześmiał się Anioł-Diabeł. – Twój Bóg najczęściej nieżyczliwy. Wykopał mnie z niebios i wtrącił do piekła, którego nie ma, wbił w Ziemię, której nie ma i ciągnie wzrokiem przez Kosmos, którego nie ma, który przestał przed chwilą istnieć.

Nie otwieraj tak gęby szeroko. Nie masz zębów, więc się nie dziw. Bądź zaskoczony w potylicy tym swoim Bogiem i Jego wielkim dowcipem. Taki jest Twój Bóg, Jego wysokość, głębokość. Jego WszechByt. A ty w nim beznisly człowiek. Przedmiot nie do zobaczenia.

– Nie ma Kosmosu? Zapisz ten żart największy – zaśmiał się ojciec z luster.

Spadają na mnie kartki A4. Czuję wzrok Pański, sznur z Kosmosu dla powieszenia pisarza. Dla mojej szyi. *Pakuje w czerp zapisane teksty i obrazy. Prędko. Muszę je zabrać na Gwiazdę M-45.*

Znowu pokazał się Anioł-Diabeł. Jego kły w moich wierszach, w płótnie każdym. Nic nie zostało z mojego myślenia. Nie gorszę już nikogo erotyką. Kiedyś polowałem na piękne kobiety, na ich ciała do rysowania. Opisywałem ołówkami cudokształt. Zmienność form. Te światła i cienie. A teraz koniec wszystkiego, zastrzelę się wreszcie kryształową kulą. Chyba, że zrobi to Ula z Katowic, obecnie z Dortmundu. Kocha, co napisałem i napiszę. Kocha, kocha, bardzo dzielna. Z przyjemnością mnie uśmierci. Może na ulicy Mariackiej, gdzie się wychowałem wśród zakonnic i prostytuttek. Pod Kościołem Najświętszej Marii Panny i w kilku burdelach. Za dużo we mnie ducha, umysłu, a jeszcze ciało z jąder. Czeka na kobiety z portalu randki pl. Pchają na Sylwestra mięśnie ud, ale na Wigilię nie zaproszą artysty. W Święta są matkami, babkami, takie bez seksu dla córek i zięciów.

Zezłościło Boga to udawanie pań, a nawet wkurwiło. Za karę nakazał wszystkim z portalu rozdzielić w sobie duchowość od umysłowości. A ja od tego zabijania kochanka matki nie mam duszy. Kiler z brakiem, prozaik. Nie wiem, co robić przed lustrami. Stoję w rozkroku. Z penisu krople żywicy damarowej. Wytrysk spermy utrwała pikuralne wiersze. Po ejakulacji wchodzę w lustro, szukam kolejnej kobiety w randkach internetowych. Jest! Jest, śliczność z Chojnic. Wokół zapach mastyksu. Myślę o rozdzieleniu jej na fizyczność, umysłowość, duchowość. Jednak nie każda kobieta ma całą

triadę. Ta nie ma trzech akordów. Pupa bez głowy albo głowa bez pupy. Z niczym się nie rymują. Tylko taki częstochowski bzdek, bez kopalowych aromatów.

Dość już tych pań z randek pl z pysznymi kończynami i środkiem radochy. Chyba się powieszę nad którąś. Wybiorę sznur zamiast kuli. Rośnie woń damaru. Pęka lustro, kawałki srebra w moich mięśniach. Czuję rżnięte ciało.

Zanurzam dłoń w niewidzialnych zdaniach. W **garści garść słów**. Usypałem trochę do szuflad, a trochę pod dywan. *Nic już chyba nie wymyślę. W pokoju same wielokąty, z głowy stożek, słabość zdeformowanych rzeźb.*

Nędza pod czaszką

Swad synaps

Zniknął czarny poemat

Ojciec matka Eisen

Czarny wiersz

Miedzy piekłem a niebem

Na dziś koniec umysłowości. Chociaż Anioł chuchnął mi w dłoń – nic. *Jednak z niczego siła straszna.* Powstaje inny poemat, obraz nieba i ziemi. A nim rzeźby strąconych, spadających Aniołów. Niektóre jeszcze w Górze niebieskiej, bronią się przed zrzuceniem. Poemat sterczy w czasie skrzydłem w mózgu słonym.

Uderzam w porządek świata.

Czuję protest Widzialnego Uniwersum i Niewidzialnego. A może Tajemnicy? Nie określiłem wysokości poematu, „h” sztuk scenicznych i jak obliczyć długość, szerokość mojej duszy? Tylko oddech Aniołów-Diabłów pod poduszką. Zewsząd snuje się czerń. Lecz pójde w lustro, krwawić od ostrości – tworzyć. W czerni pełno strachu. Nagle kłęb niebieskich cząsteczek. Uderzył mnie w twarz. Biurko z moich mięśni, w blacie intarsja kością i skórą z całym życiem artysty. A na fotelu naskórek z paznokciami pań i moja krew z aurą. Bucha pod sufit, ścieka na dywan, rozsnuwa w pokoju słodki zapach, paruje na lustrze.

Odkrywam garb, kości krzywe, pochylony cień. **Ja demiurg pragnień – kreator śmierci.** Zanika postać mistrza.

Uschło nasienie słów

Biel kartek

W kartkach przepaść

Lęk paniczny okrutną modlitwą

Zapięciem czoła stała rana

W kątach nocy krzesło Durskiego. Gdzie odcisnąć moją pracę? To kamień.



Marzena Orczyk-Wiczowska

Autorka debiutanckiego tomiku pt. „Grypsy z Panoptikonu” (MaMiKo 2010). Laureatka konkursów literackich i poetyckich, m.in. ogólnopolskich konkursów im. R. Wojaczka (Mikołów), St. Grochowiaka (Leszno), K. Ratonia (Olkusz), J. Bierzina (Łódź, nominacja do nagrody głównej). Nagrodzona Nagrodą Prezydenta Dąbrowy Górniczej za osiągnięcia w dziedzinie kultury oraz Poetycką Nagrodą R.M. Rilkego (Sopot 2011).

Debiutowała w 2003 r. w miesięczniku społeczno-kulturalnym „Śląsk” opowiadaniem oraz wierszami. Publikowała także m.in. w „Arkadii”, „Migotaniach, Przejśnieniach”, „Nowym Zagłębiu”, „Toposie”, „Frazie”, ArtPapierze”, „Neurokulturze”, Śląskiej Strefie Gender.

Absolwentka Uniwersytetu Śląskiego. Mieszka i pracuje w Dąbrowie Górniczej.

GOŁOTA PRZEGRYWA

tak to jest. tracisz siły, miasta w tobie przesuwają się,
dżipies zawodzi. płyty tektoniczne zachodzą
na siebie. góry, morza szaleją. wylewa się wszystko
z ciebie, z nich, a cierpi na tym tylko kolejny
mityczny kontynent, kolejna atlantyda.
nie lubię, kiedy potęgi padają jak żdzbla
koszonej trawy. nie lubię wychodzić na ring
z uśmiechem czirliderki. nie lubię,
gdy kończy się miłość, urlop, życie. a ty?
czujesz się jak pokonany gladiator?
jeszcze nie jest tak źle, krew nie tryska,
nie potrzeba chirurga. czerwony narożnik pusty.
pusto też dzisiaj w mieście, nawet światła
jakby bledsze. na bezkresnych drogach korki,
choć nikt tego nie nazywa ucieczką. w piątej rundzie
gołota pada. niech będą pozdrowieni zwycięzcy.

NIKT. KAŻDY

rodzimy się i umieramy, moja przyjaciółko, rybko złota.
i ty jedzący szkło fakirze, i ty matko-polko.
nikt z nas nie zostanie dłużej niż piach na wydmach,
uspokajający szum wiatru, synkopy deszczu na parasolce.

oni wszyscy podobni do mnie. pragną, jako i ty pragniesz,
promyczku złoty. nikt nie obieca ci spokoju,
pięknego życia ani tomiku poezji z wiecznie gorącej lawy.
nikt nie jest tym zainteresowany, choć jednocześnie każdy się boi.

jak wypadnę po drugiej stronie? czy wypada głośno o tym mówić?
czy nie lepiej fałom otworzyć drogę? wypalić chore łąki,
rozwieść anielskie włosie, opasać ciasno pozłacaną bibułą
zielone gałązki choinek. białe dłonie, opłatek, złota gwiazda
na szczycie - to pamięć o tym, czego nie ma. pamięć o nikim,
który jest wszystkim. który ustanawia czyste i wieczne prawo.

wszyscy skazani są do siebie podobni.
pod powiekami chowają toksyczne miasta.

usta otwierają szeroko, jakby chcieli wypić
ocean. dni przepływają przez nich lekko.
nucą zwodnicze syreny:

posłuchaj opowieści o tym, jak byłeś wieczny.

teraz jesteś mną, lustrzany bracie, lustrzana siostrzo,
a czyjaś dłoń pisze nas. wodzi drżącym palcem
po zaparowanej powierzchni.

KARTKA Z ZIELONEGO ZESZYTU

pasujesz tutaj. może za mało ciebie na innych falach?
na zimnych fiordach i w pępku świata? nieobecność
jest lodolamaczem. najpierw wielkie bryły, toporne,
potem coraz mniejsze. wreszcie pył, szron na skórze.

kaju, gerdo, w dzieciństwie musiano wam opowiadać bajki
o ludziach zapisujących swoje życie w zielonym zeszycie.
przy niedzieli: wypad za miasto, do miejsca, w którym stała kiedyś
twierdza nie do zdobycia. poniedziałek: wydatki na opał. wtorek:
oddaliśmy całych siebie sobie. w środę zmiana na czwartek,
nocka. po niej pierwszy tej jesieni śnieg, dwanaście godzin
w chłodzie. w piątek jesteś kapitanem titanica, salutujesz morzu.

czekasz na falę, pocałunek królowej. serca nie złamie ci już
żadna osobista katastrofa, poza tą ukrytą, zimną.
opilek wpadnie do oka jakiemuś smutnemu chłopcu -
nic nie powie. będzie się przyglądał dryfującym,
zanim na jego twarzy stężeje kropla.

WSZYSCY JESTEŚMY PODEJRZANI. ZIMA

sędzia sądu najwyższego siedzi nad aktami
ponętnej blondynki. w tym samym czasie
pierwsze płatki śniegu dostarczają alibi
uczniom szkoły podstawowej. zjazd na sankach
przynosi o wiele więcej wrażeń niż cała
dekada pracy wspomnianego sędziego,
który teraz parzy herbatę, dolewa rumu,
gładzi czule porcelanową figurkę marilyn monroe.

nowy śnieg za oknem wygląda tak pięknie.
nie widać ukrytych pod nim pomarszczonych
resztek lata. nagle drzewa wzbudzają żulość.

szron jest jak gwóźdź w śniącym drewnie ciała,
a sen się zaczyna podstępnie i jawnie.
najpierw ścina wodę w kałużach, to jest pierwszy
skurcz. drugi skurcz to śmiech, który pali gardło jak rum.
trzeci skurcz poprzedza trzask oszklonego świata.

uśmiechnij się szeroko, bo przez srebrną lunetę
obserwują nas święci – wielcy bracia pustki,
zjadacze lotosu.

zima to szpieg, który udaje, że jest po naszej stronie.
gdy drzewa zrzucają liście, zaciera ślady biela,
rozpuszcza w ustach płatki śniegu.
tak się kończą wszystkie barwne opowieści.

porcelanowa marilyn sędziego płacze porcelanowymi łzami.
zdejmuje porcelanową bieliznę.

*nad lewą piersią kazałam wytatuować
sobie twoje imię, żeby cię zatrzymać – mówi.
sędzia się uśmiecha:*

*droga marilyn. jesteś skazana na piękno,
a zima jest pięknem bezimiennym.
ponieważ dłoń przylega do rękawiczki
jak imię do ciała. ponieważ imiona nie leczą.
tatuaze nie chronią.*

Anna 66



fotografia cyfrowa, modele: Kasia, Łukasz, wizaż: Ania Bułkowska



fotografia analogowa, modelka: Aga Merz, Wizaż: Pola Maki



fotografia analogowa, modelka: Marzena ginger6, Wizaż: Pola Maki

fotografia cyfrowa, modelka: Małgosia, wizaż: Kamila Piotrowska





Anna66 Andrzejewska, modelki: Aga Merz, Agnieszka Małocha, Wizaż: Pola Maki

Sztuka w życiu

Tym razem nie mam na myśli galerii na dworcu (były próby, wyszło kiepsko), teatrów ulicznych, czy koncertów na placach i w parkach. Mam na myśli otaczające nas zewsząd wytwory sztuki, nazwijmy to sztuki użytkowej, tworzonej z myślą o jej praktycznym zastosowaniu. Architekci, urbaniści, projektanci zieleni miejskiej i im podobni dwoją się i troją, aby nam, skromnym mieszkańcom żyło się milej, ładniej i wygodniej. No właśnie, wygodniej. I tu spotykam na co dzień bariery nie do pokonania. Często to co wygląda ładnie na rysunku w pracowni planistycznej niekoniecznie sprawdza się w życiu.

Pamiętamy wszyscy zabawną scenkę w polskiej komedii z przed lat („Poszukiwany, poszukiwana”, kiedy to nowo mianowany dyrektor przedstawia na makiecie klocek w inne miejsce. Ustawia blok mieszkalny na środku wodnego oczka. Bierze honorarium, przyjmuje oklaski, bo rzeczywiście na makiecie wygląda to efektownie, choć śmiesznie.

Proponuję małe spacer po Centrum Sosnowca. Schodzimy do tunelu pod dworcem od strony ulicy Kilińskiego. Spadek niewielki, kąt nachylenia mały, a nam brakuje trzeciej nogi, żeby z pełnym zadowoleniem pokonać rzadko rozstawione schodki. Obok za stalową barierką, w wąskim, przeznaczonym dla wózków podjeździe usiłują wyminąć się dwie mamusie z pociechami. Nie dają rady. Jedna z nich musi ustąpić i cofnąć wózek z maleństwem. Nie daleko, kilka metrów, ale zawsze. Do tego spora część przechodniów woli iść tamtędy czyniąc tłok, bo iść podjazdem wygodniej. A na rysunku jak to ładnie wyglądało. Myślę, że równie ładnie by wyglądało gdyby rozdzielono przejście na pół, albo zgoła zrezygnowano ze schodków. Drobiazg. Wybierzmy zatem inną drogę i przejdźmy pod wiaduktem przy Piłsudskiego. Na wprost fontanny przy Dęblińskiej mamy zielone światło, więc śmiało wchodzimy na jezdnię a tu niespodzianka: sznur samochodów dosłownie zgania nas z drogi. Oni mają migające żółte, więc tak, jakby sygnalizacji w ogóle nie było. Jak już wszyscy

Tokowisko

przejadą i przejadą, dla pieszych zapala się czerwone. Po co? Mnie jeszcze nikt nie potrafił (przepraszam, raz, ale był to rowerzysta) co składam na karb swojej przezorności. Sztuka inżynierska. Skoro są światła to niech będą wszędzie, a że zbędne lub wręcz niebezpieczne. Łoj tam!

Idźmy dalej. Ponoć Sosnowiec zajmuje pierwsze miejsce w świecie w ilości przejść podziemnych na głowę i na nogi też. Ileż z tym kłopotów! Wiecznie naprawiane, remontowane, odnawiane a i tak schody się wałają, z sufitów spadają płyty zagrzebionego betonu i po byle deszczu wody na dole po kostki. Nie dziw zatem że, młodzi i starzy, uczniowie i rodzice z wózkami próbują ominąć wciąż nowe barierki i przejść wygodniej acz ryzykownie, bo samochody rozpędzone a na chodniku stoi policjant z bloczkiem mandatów. A gdyby tak połowę z tych przejść zasypać, barierki oddać na złom i pomalować pasy na jezdni? Byłoby taniej i bezpieczniej. Naprawdę. Autorzy budujących sentencji wypisywanych na ścianach owych przejść podziemnych jakoś by sobie poradzili. Tego byłoby najmniej szkoda. Proszę w odpowiednich wydziałach poważnie rozważyć propozycję niżej podpisanego. O honorarium za pomysł nie będę się upominać. Słowo!

I tak po krótkim, letnim spacerze po stołecznym mieście Sosnowcu siadam sobie na ławeczce w pięknym skądinąd parku i popatruję na barierki także tam ustawione. Takie same jak przy przejściach, zastanawiające. To dla pieszków. Ciekawe w jakim języku z nimi (pieskami) w ramach konsultacji społecznej w tej sprawie się dogadano?

To tyle na dziś o sztuce w życiu codziennym. Taki sobie letni temat równie dobry jak każdy inny. Można ciągnąć dalej. O drzewach na przykład. Dlaczego tnie się wiosną ładne, zdrowe okazy, a stare, martwe od lat drapaki jak stały tak stoją? I tak dalej.

toko

P.S. Jeśli to jeszcze kogoś interesuje to „w temacie” sprzed dwóch miesięcy nie zmieniłem zdania.